

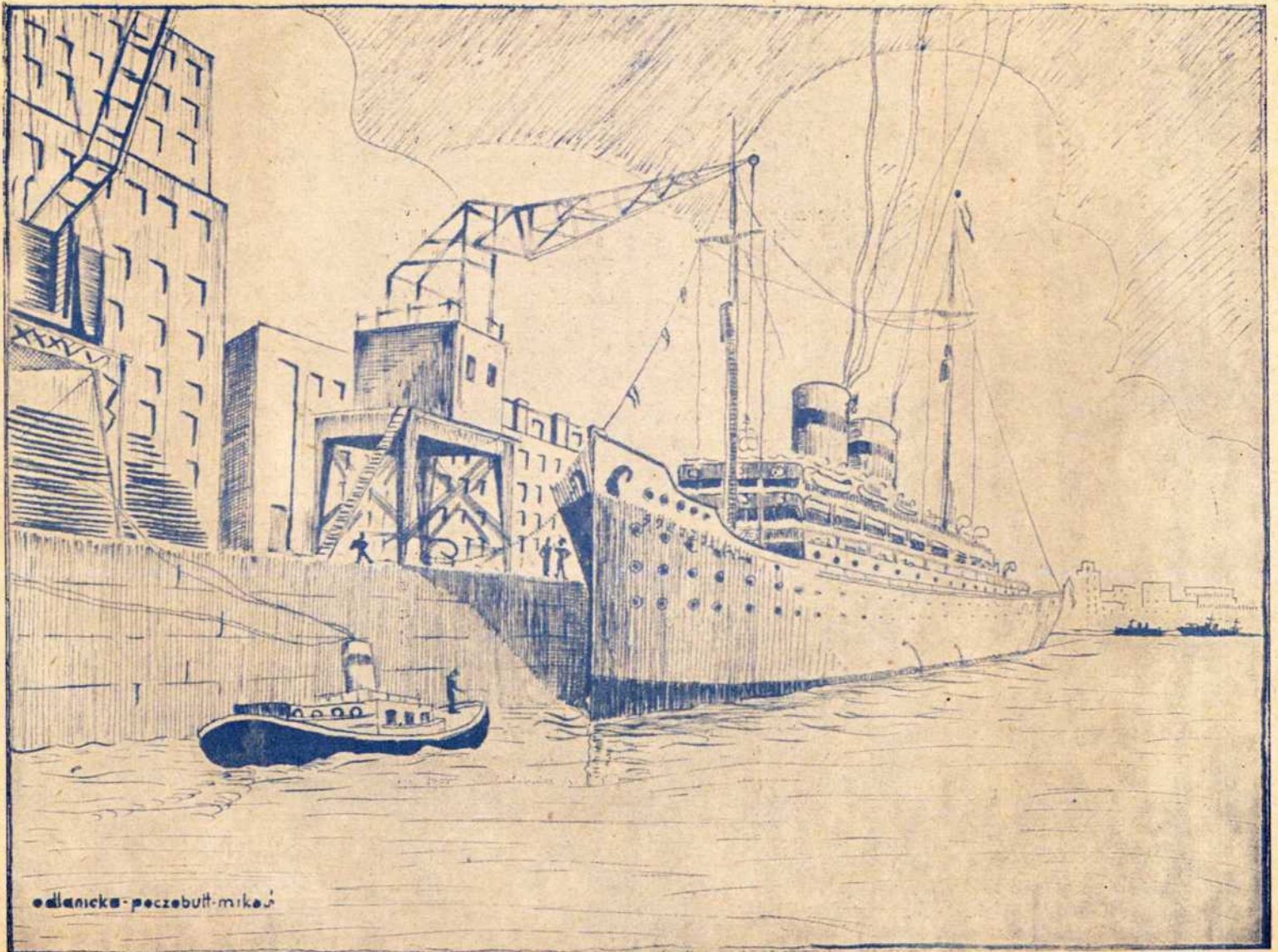
ROK VI.

WARSZAWA – LUTY 1935

Nr. 2.

PODOFICER

REZERWY



O R G A N

O G Ó L N E G O

Z W I A Z K U

PODOFICERÓW

R E Z E R W Y

R Z E C Z Y P O S P O L I T E J

P O L S K I E J

T R E Ś Ć N U M E R U:

Morze – Gdynia – Jerzy Eichler: W trzydziestolecie walki o szkołę polską. List do Redakcji – S. Ł. Feljeton małżeński – Stefanowa Wojciechowa. Z Grudziądza – Franciszek Myśliski. „Ziemia” – Jan Holz. Koło O. Z. P. R. Odclanów. Postawy – Wojciech Słych. Podziękowanie. Bierzmy Przykład. Tarnowskie Góry – R. P. Jeszcze ze Zdobunowa. Katowice II – Broda. O. Z. P. R. w Sanoku. Zjazd Prezesów i Kom. Okręgu Kieleckiego. Koło O. Z. P. R. Nowy Sącz. Z życia Okręgu Śląskiego: – Praca Koła Knurów. Krasawy – Kosztowy. Katowice Dąb. Bytków. Piotrowice. Wózники. Tychy. Katowice III. Papielów. Panewniki. Bielsko. Katowice Centrum. Bieleszawice. Chropaczów. Cieszyn. Janów Śląski. Szarlej W. Piekary. Wielkie Hajduki. Ruda Śląska. Z Wisły. Makoszywy. Tychy. Nowa Wieś. Dąbrówka Wielka. Dział prawny. Odpowiedzi Redakcji.

PODOFICER REZERWY

ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 75 M. 24. SEKRETARIAT REDAKCJI I ADMINISTRACJI CZYNNE SA KAŻDEGO DNIA, PRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 9 DO 13 I OD 15 DO 19. KONTO W P. K. O. W WARSZAWIE Nr. 8.530

JERZY EICHLER

MORZE — GDYNIA

Dnia 10 lutego b. r. obchodziliśmy uroczystość piętnastolecia odzyskania morza, bez którego istnienie Polski mocarstwowej zdaje się być nieprawdopodobnem, bez którego Polska stałaby się państwem zgóry skazanem na zagładę. Argumenty te dość jasno przedstawiają konieczność obrony tego małego okna wychodzącego na fale Bałtyku.

Ale mieć morze z pluskającymi falami, urządzonymi plażami i pensjonatami, to jeszcze nie wszystko. Morze musi mieć port niezależny, który umożliwiłby i pozwolił na swobodny rozwój handlowo-pasażerski i wojenny państwa.

Chęć usamodzielnienia i uniezależnienia od dawnego naszego portu — Gdańska, który jednak i do dnia dzisiejszego żyje polskim handlem, choć do nas nie należy, wyłoniła potrzebę wybudowania własnego odrębnego portu.

Takim właśnie portem Polski na morzu Bałtyckim jest Gdynia. Ci wszyscy, którzy zwiedzali Gdynię w roku 1921 mieli możność przekonać się jak ta osada robiła wrażenie: kilkanaście chat rybackich i parę domków murowanych, stanowiło bogactwo późniejszego portu. Morze istniało — tylko brak było, że tak powiemy — dostępu do niego, t. zn. portu, do którego swobodnie mogłyby zawijać okręty z całego świata.

Gdynia dawniejsza mała osada przeradza się w miasto wielkie, tętniące życiem. Mnożą się z roku na rok wspaniałe gmachy publiczne i państwowe, domy mieszkalne dla społeczeństwa skupiającego się w tem mieście, a które jest związane z morzem i z niego czerpie dla siebie żywotne soki.

Gdynia już dzisiaj stała się ogniskiem komunikacji morskiej i jest dla Polski punktem wyjścia do wszystkich bez mała dróg oceanicznych. Utrzymuje regularną komunikację z Ameryką Północną i Południową, z Anglią, Francją, Włochami i wszystkimi bezmała portami bałtyckimi. Port handlowy umożliwia przybijanie największym kolosom transoceanicznym.

Dla scharakteryzowania olbrzymiej rozbudowy naszego portu, przedstawimy małe zestawienie: W roku 1924 przywóz wynosił zaledwie 1.000 ton, a wywóz 9.000 ton, natomiast cyfry te w roku 1934, t. j. w 10 lat od funkcjonowania portu wyrażają się sumą przywozu 776.000 ton, a wywozu 5.950.000 ton. Zestawienie to najwybitniej przedstawia ogromny postęp w rozwoju naszego portu, a co za tem idzie — Gdynia nabiera coraz to większego znaczenia w życiu handlowym świata.

Zaledwie minęło piętnaście lat od historycznego momentu, kiedy to gen. Haller dokonał zaślubin z morzem, piętnaście lat ciężkiego wysiłku i pracy, rezultatem których powstał nad brzegami polskiego morza wielki port, rozwijający się z dnia na dzień w szybkim tempie. Kiedy wspominamy o budowie i rozwoju Gdyni, nie-sposób wprost nie skojarzyć myśli z właściwym twórcą naszego portu, obecnym naczelnym dyrektorem Chorzowa i Mościc, ministrem Kwiatkowskim. Dzięki jego myśli i czynowi, Polska może dziś poszczycić się swoim własnym niezależnym na wielką skalę rozbudowanym portem.

Gdynia, leżąca obok Gdańska, który jest zbiorem licznych pomników prze-

szłości — zasłużyła całkowicie na miasto pomnika: wysiłku, trudu i mozolnej pracy, ze względu na swój stosunkowo młodzińczy wiek, ale potęgą dorównujący niejednemu portowi z przed paru lat. Tak wygląda bilans naszej pracy nad polskim morzem.

Wspominając o samem morzu i jego wspaniałym porcie, musimy pamiętać jeszcze, że jest on młody i potrzebuje opieki oraz obrony wrazie jakiegokolwiek krzywdy, którąby chciał ktoś mu wyrządzić; otóż tymi stalowymi rycerzami, broniącymi dostępu do morza są nasze okręty wojenne, których niestety mamy bardzo mało.

Ale to nie powinno nas zrażać; a przeciwnie — podniecać do silnej i wytężonej współpracy z Państwem, aby przyczynić się do rozwoju i potęgi na morzu.

Każdy z nas rozumie, jak wielkie ma znaczenie morze dla Państwa i jak ogromne spełnia zadanie.

Jeżeli obchodzimy 15-letnią rocznicę zaślubin z morzem polskim, to nietylko po to, aby dać wyraz uczuciu jakie żywimy dla naszego morza. Troska o nie każe nam przypominać o tem, że musimy ciągle stać na jego straży i pomnażać bogactwa naszego brzegu przez rozbudowę portu handlowego i wojennego, a co za tem idzie i marynarki wojennej. Obowiązkiem naszym jest pracować dla morza, wierząc tylko we własne siły i potęgę.

Pamiętajmy, że morze było nasze, jest i musi być po wszystkie czasy, a bandera z Orłem Białym, zatknięta w dniu 10 lutego 1920 roku nad jego brzegami, musi wiecznie powiewać na niem na chwałę i potęgę Państwa Polskiego.

W trzydziestolecie walki o szkołę polską.

W roku bieżącym, w lutym obchodzono uroczystość walki o szkołę polską. Dlatego też, chcielibyśmy w naszym piśmie poruszyć sprawę rozwoju szkolnictwa i choć w małym opisie streścić wysiłki społeczeństwa nad budową i utrwaleniem polskiej szkoły. Ograniczymy się tylko do dawnego zaboru rosyjskiego.

Po powstaniu styczniowym w 1863 roku, rząd rosyjski rozpoczął z całą siłą i energią tępienie polskości na każdym kroku. Język polski nietylko z życia wyrugowano, ale zamazywano napisy polskie, zabraniano pod surowymi karami wystawiania nawet książki na wystawach sklepowych w języku polskim. Największe jednak tępienie polskości przypada na okres panowania Aleksandra III, gdy rządy gubernatorskie sprawował w Warszawie Hurko, a w szkolnictwie panował niepodzielną Apuchtin.

Rusyfikacja szkół średnich i niższych postępowała w szybkim tempie. Dochodziło do tego, że dla ludu drukowano elementarze i książki do nabożeństwa w języku ojczystym, ale czcionkami rosyjskimi; tą metodą starano się przerobić społeczeństwo, narzucając wbrew jego woli rusyfikację. Zrozumiałe, że w takich warunkach pójście do szkoły, zdawałoby się pójściem na obczyznę. Sama myśl o szkole nasuwała już młodzieży pojęcie, że trzeba odjeżdżać, że trzeba się pilnować i spoglądać dokoła czy jakiś ultrapatryjota nauczyciel nie zrobi donosu, a wtedy posypią się różgi, koza lub nawet wypędzenie ze szkoły z tak zw. wilczym biletem, co wtedy równało się dla biedniejszej młodzieży niemożliwością ukończenia jakiegokolwiek zakładu, natomiast zamożniejszych zmuszało do wyjazdu zagranicę.

Nadszedł rok 1905, walka o szkołę polską rozpętała się na nowo. Dzięki rewolucji, życie szkolne zaczęło się rozwijać żywiej, spotulnieli panowie dyrektorzy i przełożeni szkół, a pedle i głosiciele chwały „mateczki Rosyi“, pochowali lby po kątach. Jednak w dalszym ciągu zabraniano polakom wykładania historii polskiej i geografii, pozatem wprowadzono specjalne komisje rządowe egzaminacyjne, i choć temi sposobami starano się przynajmniej na pozór utrzymywać ducha moskiewskiego w Narodzie. Jednak polityka rusofilskiej szkolnictwa zaczynała błędną i upadać — wymykała się prosto z rąk — ciągle — zda-

walo się, że na każdej prawie ulicy — mieszczą się potajemne prywatne szkoły polskie.

Żandarmerja rosyjska z całem wrodozem okrucieństwem i sadyzmem spełniała rozkazy niejednokrotnie samowolnie komentowane. Rozpoczęły się znowu aresztowania, niewinne mordy i zsyłki na Sybir.

I oto przyszedł rok 1914 — wojna, a z nią prawie, że całkowite wyzwolenie szkolnictwa polskiego.

Wreszcie nadchodzi rok 1918, rok powstania Państwa Polskiego, a co zatem idzie swobodny rozwój społeczny we wszystkich dziedzinach i dążenie do udoskonalenia i wyszukiwania systemów, względnie nawiązywania ich do tradycji.

Państwo powstało. Szkoła wolna. Można bez obawy mówić po polsku, czytać i kształcić się we własnej szkole w rodowym języku. Nareszcie te „marzenia“ jak niektórzy twierdzili, spełniły się. Radość z odzyskania Niepodległości bezsprzecznie wywołała nowy napływ energii i chęć zorganizowania Państwa jaknajdoskonalej.

I oto w tej radości w 30 lat od strajku szkolnego, który zadokumentował żywotność polskiej mowy, podkreślił i napiętnował z całą zrozumiałą bezwzględnością, znęcanie się nad młodzieżą, w 30 lat od pamiętnego roku 1905, mamy do zanotowania fakty, które swoim skrajnym sadyzmem, rzucają ohydne światło na polską szkołę, wywalczoną krwią i przypieczętą śmiercią bojowników o jej wolność.

Miejscowość Czesławice k/Nałęczowa w województwie lubelskim posiada szkołę powszechną, której kierownikiem jest pan Stępkowski. Kiedy pewnego razu dziecko przyszło do szkoły i kierownik zauważył na jego ubraniu wiesz, nie wiele się namyślając, zdjął ją z kołnierza dziecka i biorąc w palce ze stoickim spokojem rozgniół ją i wcisnął w usta ucznia.

List do Redaktora

Otrzymaliśmy list, który ze względu na ważność poruszanego tematu — zamieszczamy w całkowitem brzuieniu.

Redakcja.

Szanowny Kolego Redaktorze!

Pół miliona z plusem, to najmniejszy bilans stanu bezrobocia na dzień 1-go lutego r. b. Suma ta — na

Hańba! hańba i jeszcze raz hańba!

Sadyzm, to za słabe określenie, to jest jakaś mieszanka patologiczno-sadyistyczna, gdyż takiego osobnika człowiekiem nazwać nie podobna. A teraz drugi wypadek w tej samej szkole z tym samym pseudo-nauczycielem: chłopiec podnosi dwa palce do góry, gdyż musi wyjść, Kierownik Stępkowski domyślając się, o co dziecku chodzi, zbliżył się do niego rozpiął guziki od spodni i wyjmując prącie przeprowadza malca przez całą salę, chłopiec nie mogąc wytrzymać oddał mocz na rękę „wychowawcy“.

Inny przykład: W. C. lat 19 opowiada: nauczyciel Stępkowski kazał mi wyjść z ławki na środek klasy i otworzyć usta co uczyniłem, w otwarte usta nauczyciel włożył mi tytoń i kazał ten tytoń połknąć, co uczyniłem pod groźbą bicia. Widział to zajęcie współuczni S. H.

S. E. też uczeń, miał taki „wypadek“:

„Za jakąś nieumiejętność nauczyciel Stępkowski podszedł do mojej ławki i uderzył mnie pięścią w głowę, tak, że uderzyłem twarzą w ławkę i zalała mnie krew. Płynącą krew z nosa nauczyciel tamował i obcierał własną chustką.

O ironjo — i to są fakty akurat w 30 lecie walki o szkołę polską, o jej byt i o jej ducha.

Panie Ministrze Oświaty, czy wiadome są Panu te znakomite wyczyny wychowawcze Pańskiego podwładnego. Jeżeli tak, to prosimy o jaknajsurowszy wymiar kary. Jeżeli zaś Pan Minister nie jest o tem powiadomiony, prosimy również aby Pan Minister zażądał od podległych Mu władz sprawozdań, celem osobistego zapoznania się z przytoczonymi faktami. Apelujemy również do Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, by ze swego stanowiska zajął się tą sprawą, gdyż — wychodząc — z naszego założenia źle będzie dla samego nauczycielstwa, gdy tego rodzaju indywidua jak pan Stępkowski, urosną do rozmiarów symbolu i będą reprezentowały najzaszczytniejszą funkcję w Narodzie, bo funkcję jego wychowawcy.

nasze stosunki gospodarcze — jest tragicznie wymowna i jeżeli do niej dodamy tych, którzy utraciwszy wszelką nadzieję uzyskania pracy, zaprzestali się rejestrować we właściwych urzędach, dodamy tych, którzy wogóle nie-trudziły się formalnością rejestracji, i wreszcie dodamy — nie przesadzając — 10% ludności wsi, która jest z przymusu bezczynna, to będziemy mieli

prawdziwy obraz stanu bezrobocia w Polsce. A przecież ci, o których tu mówimy to przeważnie ojcowie rodzin, którzy mają na swem „utrzymaniu“, bardzo często trzy, a nawet pięć osób.

Już z naszych pobieżnych obliczeń wynika, że „dziwnym losem opatrności“ utrzymuje się dziś w Polsce około czterech milionów ludzi.

Dziwne się dzieją rzeczy. Niejednokrotnie czytamy w poważnych dziennikach różne sprawozdania, wykresy statystyczne, tabele danych cyfrowych, dowodzących namacalnie i niezbicie, że nastąpił wzrost zatrudnienia, że spożycie wzrosło (w miastach), słowem, że wkraczamy na drogę poprawy gospodarczej, i że ta poprawa jest już tak widoczna, iż daje się ująć w ramki i drabinki wykresów tudzież siedmiocyfrowych liczb.

Kto ma rację, gdzie tkwi sedno prawdy?

Ja, Szanowny Kolego Redaktorze, jestem od dwóch lat bez pracy. W „Funduszu Bezrobocia“ nigdy się nie rejestrowałem, gdyż uważałem, że niepotrzebnie bym trudził swoich Kolegów w „Funduszu“ zatrudnionych. Może zrobiłem nie patriotycznie — jak wielu innych — boć przecie i wzrost rejestracji bezrobotnych prowadzi do wzrostu zatrudnienia. Ale taki już jestem anti-biurokrata, że wołałem siebie i kolegów, o których wspominam, nie fatygować. Po utracie pracy — niechęć być ciężarem rodziny — zacząłem sprzedawać handlarzom to co miałem: a więc najpierw wartościowy pierścionek (pamiątka po mojej Babuni), futro, palto jedno i drugie, kilka par obuwia, papierosnica i t. d., i t. d., a zawsze z tą nadzieją, że może, może choć łopata ktoś pozwoli pracować. Skończył się handel pamiątkami i skończyła się wyprzedaż tego com w ciągu czternastu lat pracy zdołał zaoszczędzić i nagromadzić, ale skończyła się i nadzieja, wyrwała się z duszy wiara, osiadł w niej natomiast brud zawiści i gangrena apatii.

Jestem na utrzymaniu rodziny, a Wy Kolego Redaktorze, może nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak cudza łaska w piersi kłuje, jak napelnia krtań kłębem bolesnego żalu i goryczy. Ale co tam o tem pisać...

Jedno mam tylko korzystne zajęcie: czytam gazety i książki, korzystając z uprzejmości sąsiada prof. B. Z. Czytam więc „Gazetę Polską“, „Kurjer Poranny“, „Kurjer Warszawski“ i „Gazetę Warszawską“.

Niewiem jak Wy, Kol. Redaktorze, na sprawy gospodarcze się zapatrujecie? Ale swój punkt patrzenia muszę

Wam opisać nie krepując się Waszym na te sprawy poglądem. Mam przeświadczenie, że my jako organizacja o charakterze społeczno-wychowawczym (p. w. to też wychowywanie) mamy prawo i obowiązek poruszać te zagadnienia, które ze względu na swój charakter ogólnie społeczny kształtują w taki czy inny sposób społeczeństwo i urabiają poszczególne warstwy tegoż społeczeństwa pozytywnie lub negatywnie do naszej całości, jako Państwa.

Jeżeli poruszyłem na wstępie kwestję stanu bezrobocia i siebie jako przykład, to tylko dla tego, aby tego zagadnienia czynniki miarodajne nie lekceważyły. Wiem, że Rząd robi wszystko, co może, aby stan ten uległ zmianie na lepsze, lecz z drugiej strony muszę wyrazić zdziwienie, że niektóre czynniki starają się cyframi i tablicami wykresów wmówić w społeczeństwo, że świt już minął, a nastaje słoneczny ranek. Tak nie jest, świadczy o tem tytuł niniejszego artykułu, no i nędza, która w każdej dziedzinie życia gospodarczego szczyrzy na nas zęby.

Trzeba zdobyć się na męskość i mieć cywilną odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Ja nawet wierzę, że w porównaniu z rokiem 1933 nastąpił w roku 1934 wzrost zatrudnienia. Nawet mogę cyfrowo udowodnić, że bezrobocie w Polsce zmniejszyło się.

Rynek pracy pochłonął niemal cały przyrost naturalny ludności. Dlaczego? — Stan bezrobocia (oficjalnie) wynosił rok temu około 450.000, jeżeli dodamy do tego przyrost naturalny, to otrzymamy przeszło 900.000 par rąk roboczych, natomiast giełda pracy wykazuje tylko 500.000 osób, a zatem, biorąc powyższe pod uwagę, możemy twierdzić, że stan bezrobocia zmniejszył się w ciągu roku o 420.000.

To są cyfry, które przedstawiając z miejsca na miejsce możemy otrzymać — optycznie — bardzo schlebające nam wyniki. Ale są fakta, te życiowe, niezastąpione cyfrą ni wykresem i one mówią, a nawet krzyczą, co innego.

Dyskusja z „Gazetą Warszawską“, a ściślej mówiąc z p. prof. Rybarskim nie doprowadzi do uzdrowienia obecnego stanu rzeczy. P. prof. Rybarski bardzo często udziela cudownych rad tylko są one albo pożyczone albo o równe trzy lata spóźnione. Znałem znachora, który ten sam system stosował, aleści musiał się szybko „ulotnić“, gdyż w praktyce, okazało się, że „pacjent“ zmarł. Dla naszego organizmu gospodarczego również trzebaby było karawan zamówić, gdyby zaczęto go leczyć metodą p. profesora.

Wogóle — jasnowidzów, którzy przepowiadają „przyszłość“ w trzy lata po fakcie jest w Polsce dużo.

Wracając do rzeczy, chciałbym, Wam Kochany Redaktorze, wyluszczyć swój punkt patrzenia na zagadnienie bezrobocia w Polsce, gdyż — mówiąc językiem potocznym, tym naszym podoficerskim — to, że jako bezrobotny, jestem w tej materji bezpośrednio zainteresowany.

Francja, na uruchomienie robót publicznych w b. roku asygnowała bagatelkę, bo 15.000.000.000 (piętnaście miliardów) franków francuskich, t. j. około sześć miliardów złotych polskich.

To zrobiła Francja, która odgradziła się od wschodu łańcuchem przepiętych twierdz, która ma dobre drogi, gmachy rządowe, ma pięknie zbudowaną szachownicę szkół powszechnych, ma flotę wojenną i handlową i wreszcie 50% światowego zapasu złota.

Niemcy na tem sam cel zaciągnęły pożyczkę wewnętrzną w wysokości pół miljarda RM, to jest — ściśle wliczywszy — podług notowań giełdy z dnia 8/II. 1935 roku stanowić będzie 1.064.400.000 zł. (jeden miliard sześćdziesiąt cztery miliony czterysta tysięcy złotych). Niemcy, które pożyczły na wieczne nieoddanie około dwóch miliardów dolarów, które mają dobrze zorganizowane szkolnictwo, pochowane armatki, karabinki ręczne i maszynowe, samolociki mogące pomieścić w swych wnętrzach całe kompanje Reischwery i t. p., a to wszystko dla tego, że ś. p. Stresseman dostał pokojową nagrodę Nobla. Wiemy również jaki jest stan dróg w Niemczech, które mają zasadnicze znaczenie dla życia gospodarczego w czasie pokoju, a nabierają decydującego znaczenia w czasie wojenki.

A propos wojenka. Czytam w numerze 41/35 „Gazety Polskiej“, artykuł zatytułowany „Lepiej czy gorzej?“ i wyczytałem, że jest i „lepiej“ i „gorzej“. Wywody autora są słuszne i trafiają do mego przekonania, ale to jakoś dziwnie brzmi: „jest lepiej... i jest gorzej“, bez wnikliwej analizy myśli autora odnosi się wrażenie, że się czyta, tak często dziś drukowane paradoksy. Czytając ten artykuł przypomniała mi się anegdota, którą słyszałem od jednego z p. posłów:

„Siedzi żebrak wedle kościoła i prosi o jałmużnę; tamtędy przechodzi jakiś młodzian — widać zapalony militarysta — i dając żebrakowi 10 gr. mówi: — zmówcie dziadku pacierz i proście Boga żeby była wojna. Ale tuż za młodzieńcem siedl stary weteran wojny światowej i dając żebrakowi 10 gr. powiedział: — macie dziadziu

dziesiątkę i proście Boga żeby nie było wojny.

Dziad jak dziad, kuty widać był na cztery nogi i szpakami karmiony, więc niechcąc się trudzić mówieniem dwóch pacierzy, zmówił jeden i to krótki i tak go zakończył, aby się zadość stało intencji (solidność w każdym zawołaniu obowiązuje): Panie Boże ochłoń Ci ten paciorek na Twojom ceść i kwałę i proszę Cię, co by była wojna i nie było wojny, jeno taka sarpanina. Tak „wyszło” „lepiej i gorzej”.

Ja Was Redaktorze nudzę anegdotalami, a Wam pilno do sedna sprawy.

Otóż powiedziałem, że Francja i Niemcy asygnowały miljarde na uruchomienie robót publicznych. Tak, nas niestety na taki wielkopański gest nie stać. Pożyczką Narodową zalataliśmy deficyt budżetowy r. ub. i będziemy go łątać w roku przyszłym. Rząd na inwestycje w szerszym zakresie środków niema i widoków na ich uzyskanie też.

Państwo dziś jest największym producentem i konsumentem.

Te bastjony kapitalizmu, które u nas jeszcze istnieją, to swe istnienie zawdzięczają jedynie i wyłącznie Państwu jako konsumentowi jego wytworów bezpośrednio, a pośrednio jako dostawcy śmiesznie tanich rąk robotniczych. Mówiąc językiem zrozumiałym — można powiedzieć dziś śmiało — że kapitalizm obcy żyje i zyski czerpie z łaski państwa.

Życie, jego struktura, przemiany psychologiczne w narodach i brzemie straszliwej wojny — więcej zdziałały w przeobrażeniach życia i ustroju gospodarczego świata, jak zorganizowane miliony „wyznawców Marksa.

Krezusi i potentaci kapitalizmu zagrali się swą zachłannością w zaulek bez wyjścia. I dziś po długoletnim chaosie wylaniać się poczynają nowy ustrój gospodarczy świata, którego kierownikami zaczynają być państwa. Ta forma przemiany ustroju gospodarczego nas żołnierzy z ducha, napawa wiarą w lepsze jutro, bo my umieliśmy ocenić i poznać wartości dyscypliny w wojsku, która jest równie konieczna i niezbędna w życiu gospodarczym.

Jesteśmy — tak twierdzą znawcy — Narodem biednym. To też, aby nasze życie gospodarcze drgnęło, nam wiele nie potrzeba. Wystarczy pół miljarda złotych, by uruchomić na większą skalę roboty publiczne. Dobrze, lecz skąd wziąć te pół miljarda, ktoś zapyta.

Marka niemiecka ma 2,5% pokrycia kruszczowego i uchodzi za walutę mocną, nasz złoty polski ma aż 40% tego

pokrycia. A gdyby miał, dajmy na to pokrycie statutowe t. j. do wysokości 25%? — choć takiej dyferencji nam nie potrzeba, wystarczy gdy obieg biletów Banku Polskiego zwiększy się do takiej sumy aby pokrycie kruszczowe tych biletów wynosi 30%.

Nie zapominajmy również, że mamy majątek państwowy wartości blisko 13 miliardów zł.

Na tej manipulacji nie tracą ciulacze i składacze grosza w bankach, bo złotemu włos z głowy nie spadnie, będzie miał pełno wartościowy swój puklerz złota, a rynek wytwórczości ożywi się przez zasilenie go kredytami. Kredyty te jednak muszą być tak roz

dzielane i użyte, aby kapitał włożony w inwestycje mógł się natychmiast amortyzować. Do takich inwestycji — w pierwszym rzędzie — należy: budowa elektrowni, gazowni oraz dróg. Dalej należałoby przystąpić do szczegółowego opracowania planu i jego realizacji w przedmiocie organizacji zbytu płodów rolnych i producenta rolnego, gdyż ceny tych płodów nie stoją w żadnym stosunku do cen artykułów przemysłowych, a to jedynie z powodu całkowitej dezorganizacji producenta rolnika.

To są zadania, które moim zdaniem winno się jak najszybciej realizować.

S. Ł.

KĄCIK KOBIECY FELJETON MAŁŻEŃSKI

OD AUTORKI

W P. T. D., znany działacz związkowy, zadał mi niedyskretne dość pytanie: „Jaki zawód odpowiada kobiecie najbardziej?”

Czyniąc zadość życzeniom mego Małżonka odpowiadam publicznie na łamach „Podoficera Rezerwy” — g’woli zachęcenia poci pięknej do zamążpójścia, no i... g’woli opróżnienia w całej Polsce zajmowanych przez się posad na rzecz bezrobotnych podoficerów rezerwy.

Kobiecie odpowiada najbardziej taki zawód, do jakiego jest ona przede wszystkim stworzona, a tym jest bezsprzecznie, li tylko zawód małżeński.

Powie mi ktoś: „durna”. Związek małżeński to nie zawód. Ja mu na to: „dureń pięciokrotny”.

Po pierwsze: Związek małżeński to nie tyle związek, ile najidealniejszy z zawodów pod słońcem. To zawód, jakiego innego nie masz i na drugim świecie mieć już nie będziesz. To zawód, w którym się koncentruje szereg innych zawodów. Jest on związkiem zawodów i dlatego zowią go popularnie związkiem małżeńskim.

Po drugie: Zawód małżeński, to zawód prawdziwych artystek i artystów. Nikt, ale to zaprawdę nikt, nie odtworzy takich scen, jakie przy każdej nadarzającej się sposobności i to bez „natchnień” i „swych dni” są w stanie odtworzyć czuli małżonkowie. Np. ona — z zazdrości, o letnisko, o suknię balową, o przyjaciela domu; on — pijany „jak bela”, udający trzeźwego, czulego i kochliwego. Lata miną nim artysta nauczy się tego, o czym kmiotek z Psiej Wólki już dawno zapomniał. To zawód myślicieli, filozofów, mędrców i poetów, dyktatorów i polityków. To zawód lekarzy, znawców i specjalistów, bokserów i zapaśników, przemysłowców i handlowców, wynalazców, inżynierów

i budowniczych. To zawód niezliczonych pomysłowości i kombinacji. To zawód „siewcy i piewcy” — czasem tylko tragarza, niańki, pokojówki lub kucharza. To zawód prawdziwych codziennych bohaterów.

Jednem słowem zawód ten jest zawodem w całym tego słowa znaczeniu.

Po trzecie: Jest większą sztuką być dobrą małżonką, niż największą uczoną „pięciokrotny panie durniu”. Stąd wniosek, że zawód małżeński wymaga najwięcej kwalifikacji i zdolności.

Po czwarte: Nazwa zawodu małżeńskiego dlatego się nie przyjęła, ponieważ niektórych mężczyzn spotkał istotny zawód — po największej części na tle posagowym. Być może, że i teściowie były tu winne.

Po piątę: Zawód małżeński jest zawodem głównym. Wszelkie inne to zawody podrzędne, uboczne — nie zawsze odpowiadające kobiecie, żonie i matce. Gdyby nie było zawodu małżeńskiego, nie byłoby innych. I gdyby zawód małżeński, poza swą idealnością, na nieszczęście, nie był zawodem dość uciążliwym, trudnym, obowiązkowym, wymagającym „aż do grobowej deski” — twierdząc stanowczo — nie byłoby tyle starszych panien i tyle kobiet opuszczonych, zawiedzionych, zgnuśnianych i t. p. A co najważniejsze, nie znanoby wyrazu rozwód.

Pomijając jednak kobiety tchórzliwe, które przecież ideałami mężczyzn nie są, a nad którymi przechodzą oni do porządku dziennego — śmiało rzec można, że prawdziwej kobiecie jedynie tylko zawód małżeński przynieść może to, czego jej nie przyniosą wszystkie inne zawody razem wzięte.

Gorą więc zawód małżeński.

Stefanowa-Wojciechowa.

Z Grudziądza.

Dowodzić o roli jaką mają do spełnienia poszczególne koła związku Podoficerów Rezerwy byłoby to samo, co dowodzić o roli jaką podoficer spełnia w służbie czynnej. Powszechnie wiadomo, że rola ta jest niezmiernie ważna, więc też nie o roli ma tu być mowa, a o zadaniach jakie sobie wytknęło koło grudziądzkie i które pragnie w jak najkrótszym czasie te zadania zrealizować. Zadania są poważne, sięgają w głąb życia społecznego i chcą na nim wyrzeźbić swe piętno. Naturalnie w odniesieniu tylko do terenu mu podległego. Jak bowiem nie wszędzie są równe warunki klimatyczne czy inne, tak nierówne są wszędzie warunki życia społecznego. Umiejętne dostosowanie się do potrzeb regionu jest pierwszym zasadniczym warunkiem, mającej się rozpocząć akcji.

Z tego zdaje sobie Koło grudziądzkie w zupełności sprawę i nie pragnie stwarzać rzeczy oderwanych od życia, ani też takich, które już przez inne organizacje z mniejszym lub większym powodzeniem są prowadzone, ale pragnie wzbudzić te komórki życia, które z tych czy innych powodów są w uśpieniu. Należałoby tu przedstawić tło na jakim obraz zadań koła grudziądzkiego ma być rysowany, ale że to zabrałoby zbyt dużo miejsca, więc wystarczy jeszcze raz podkreślić, że koło grudziądzkie chce opanować te dziedziny, które są w tej chwili bezpańskie, niczyje, lub raczej przez nikogo nie opanowane ani też nie wykorzystywane.

I aczkolwiek Koło pragnie przede wszystkim wyciągnąć z nich wartości moralne dla swych członków, to jednak siłą faktu w razie pomyślnego rozwoju zamierzeń koła, również i społeczeństwo miejscowe korzysta z nich będzie.

Zanim jednak podamy zamierzenia koła, należy wprzód powiedzieć słów kilka o samym kole. Otóż koło grudziądzkie, które ma za sobą już 10 lat istnienia było do niedawna organizacją jak wiele innych, istniejącą tylko poto, by istnieć. Nie wykazywało się żadną pracą, żadną inicjatywą, ani nawet udziałem w pochodach, czy akademjach.

Ten stan rzeczy uległ w ub. roku radykalnej zmianie. Koło, jakby wskutek transfuzji świeżej krwi ocknęło się nagle i pod przewodnictwem nowego Zarządu, a zwłaszcza bardzo ruchliwego i energicznego prezesa kol. Wołkowiaka odrazu wybijać się poczęło na

czoło innych organizacji b. wojskowych.

Umocniwszy się organizacyjnie, postanowiło wypłynąć na szersze wody. Że organizacyjnie stanowi już pewną zwartą siłę, to dowodem może być stwierdzenie komendantów P. W., którzy czy to przychodząc z wykładami, czy tylko w charakterze obserwatorów, stwierdzają zawsze wybitną żywotność koła.

Ale i inne są jeszcze tego dowody: przedewszystkiem zebrania są coraz liczniejsze, opieszalszych członków coraz mniej, a poziom obrad wysoki.

Zaś o spoistości koła świadczy iż „Gwiazdka“, urządzona dla członków i ich rodzin, mimo licznych obaw samych członków, wypadła nadspodziew-

czoło zacieśniają między sobą węzły znajomości, interesują się życiem koła i radęby w tem częściej brać udział.

Mając tego dowody koło pragnie poza imprezami zarobkowymi, które przecież są konieczne, urządzić wiele imprez kulturalnych, które już nie na zysk obliczone, mają przyczynić się do



Koło Grudziądz w zawodach o trójbój wojskowy.



Od lewej siedzą:

p. por. Wielowiejski — prezes Zw. O. R. p. mjr. Kucharski — dyrektor Ubezpieczalni S. p. prezydent m. Grudziądz Włodek p. gen. K. Sawicki D-ca 16 dyw. p. p. starosta pow. Niepokulczycki. p. mjr. Ney kmdt. placu za p. generałem stoi prezes Koła O. Z. P. R. Grudziądz kol. Wołkowiak

wanie dobrze. Ma to swoją wymowę. Dowodzi bowiem, że członkowie czują podniesienia stopnia inteligencji zrzeszonych członków a równocześnie wypełnić luki, jakie w społecznym życiu miejscowym się znajdują. W tej chwili dwa zadania poza normalnymi sprawami organizacyjnymi interesują koło: obowiązek brania udziału w imprezach przez koło urządzanych, jak i tego, że rodziny zrzeszonych w kole podofice-

mieśne wieczorki dyskusyjne dla wszystkich i zorganizowanie teatru amatorskiego. Jedno i drugie zamierzenie należycie w czyn wprowadzone może oddać miejscowemu społeczeństwu poważne usługi. A to właśnie jest celem koła. Są i inne jeszcze zamierzenia w projekcie, ale koło pragnie iść powoli, ale zato stale naprzód.

ref. prasowy koła.
Franciszek Myśliński

„Z I E M I A”

Władza wojskowa poszczególnych książąt plemiennych lub szczepowych nie opierała się wówczas nigdy na ogólnej warstwie społecznej ludu, ale książęta skupiali koło siebie osobną grupę z nimi ściśle związaną, a mianowicie drużyny wojskowe składające się z wojowników niejako zawodowych, którzy winni księciu dogonną wierność, pełnili służbę rycerską, otrzymując karmę, odzież i zbroje. Wojna była ich żywiołem i właściwym dla nich zajęciem gospodarczym. Dawała ona im bogactwa, kosztowną odzież i zapasy broni a właściwego księcia robiła bogaczem. To też książę i jego rycerze szukali wojny, a gdy daniny ludu poddanego nie starczyły na utrzymanie huczego i wystawnego życia księcia i jego otoczenia lub dworu, ruszano z ochotą na podbój rzekomego wroga a właściwie na rabunek tam, gdzie się dało, siejąc przetem śmierci i zniszczenia. Smutne było wówczas bytowanie przeciętnego ludu, bowiem nie szczedzono nie tylko jego mienia, ale z lubością i wyszukana okropnością mordowano każdego, który nie należał do danego obozu, nie szczedząc również starców i dzieci.

Pod koniec X wieku pojawia się już w szerokich zarysach nazwa Polan, która pod berłem Bolesława Chrobrego obejmuje wszystkie ziemie złączone, a która w zlatynowanej postaci „Polonia” jest naszą Polską.

Inaczej nazywali Polskę ówczesni sąsiedzi wschodni Rusowie. Nazywali oni plemiona polskie Lechami później Lachami, która to nazwa przeszła do języka węgierskiego Lengych i litewskiego Leokas. Fantastyczne etymologizowanie na temat tej nazwy sprowadziło wielu naszych uczonych na manowce. Dziś wiemy, że nazwa Lechitów używana jeszcze obecnie przez górali dla określenia mieszkańców równin, związana jest ze starsłowiańskim wyrazem „leđa”, który oznaczał obszary nieuprawne i odłogiem leżące.

Kronika ruska z XII wieku wspomina również, że Lachami były szczepy osiadłe nad górną Wisłą, a także i mazowszanie i pomorzanie. Z niewielkich więc terytoriów we wspólnej obronie przed najeżdżającą tworzono stopniowo większe Państwa szczepowe, aż wreszcie zjednoczono je w wielkie imperja.

Pierwsze znane z historii stosunki sąsiedztwa Polski datują od drugiej połowy IX wieku z wiekiem naonczas mocarstwem Słowian zachodnich — państwem Wielkomorawskim.

Powstało ono w początkach IX wieku i w krótkim czasie rozwinęło się terytorjalnie do potęgi państwowej, ogarniając również znaczną część terytoriów Czechów, Słowaków i Łużyczan. Nie przetrwało ono jednakże pełnego stulecia, gdyż już po śmierci Świętopełka w roku 894, który uchodził za najpotężniejszego władcę w dynastji państwa Wielkomorawskiego, rozpadło ono się na części na początku X wieku, gdzie zostało doszczętnie rozbite i to przez nowych przybyszów — Węgrów tak, że w roku 907 już nie istniało. Część zaś rozbitków jak książęta czeszy przyjęli zwierzchnictwo króla niemieckiego Arnulfa. Właściwym jednak zbieraczem ziem czeskich był Bolesław I (921—967 r.) syn Wratysława i zabójca brata swego św. Wacława i jego syn Bolesław II (967—999), którzy w szczególności opanowali całe Czechy zachodnie.

Na wschodzie znajdowało się państwo Ruskie. Nie miało ono jednak takiej granicy, któraby oddzielała je tak od Polski, jak to

miało miejsce z państwem Wielkomorawskim, gdzie oba te państwa oddzielał wielki wał gór Karpat, lecz tu granicę ich stanowiły puszcze niedostępne i moczary oraz rzeki wraz ze swymi szerokimi rozlewami.

Nie tamowały one jednak, tak jak góry, ekspansji osadniczej, lub politycznej z jednej lub z drugiej strony, to też cały pas graniczny nad Wisłokiem, Sanem i Wieprzem był terenem długich walk między Polską a Rusią. Ta ostatnia powstała w X wieku z pierwotnych organizacji plemiennych lub szczepowych podbitych przez przybyłych ze Szwecji Wikinów — Rusów stając się rozległym i potężnym państwem, zagrażającym nie tylko swym drobnym sąsiadom słowiańskim, ale również i istniejącemu wówczas wielkiemu cesarstwu Bizantyjskiemu. Rusowie ci grabili na wszystkie strony nie szczedząc ziem polskich. To też w drugiej połowie X wieku pozostały poza granicami państwa ruskiego jedynie obszary zwane grodami czerwieńskimi położone koło Czerwienia nad Huczawą, oraz obszary koło Przemyśla i Bełżca, a które związane były ściśle z Polską.

Na północy zamieszkiwały ludy pruskie rozbite na szereg plemion wzajemnie się zwalczających, podczas gdy zachodnie granice Polski zamieszkiwały plemiona lutyckie i serbskie. Pierwsze dochodziły do górnej Odry, drugie stanowiły plemiona Łużyczan (Lausitz).

Kiedy wygasła dynastia Karolingów w Niemczech i tron objęła dynastia saska, na stałe okres akcji zdobywczej.

Pierwszy władca z tej dynastji Henryk I (919—936) widział w podboju Słowian umocnienie swej potęgi i podstawę siły państwa niemieckiego, a skutki takiej polityki były, ze strony Niemiec, groziły Polsce, częste najeźdy nieprzyjacielskie i groza wojny. W 9 lat na obietnicę tronu podbił Henryk Howolan (mieszkańców nad Havelą) (Havel), Dalminców, potem Wkrzan (934) i inne plemiona budując na zdobytych terytoriach nowe grody np. Miśnię (Meissen) nad Łabą lub umacniając stare. Te same politykę prowadził syn jego Henryk Oton I (936—973), który w roku 962 odbył uroczystą koronację na cesarza rzymskiego, a w stosunku do Słowian odnosił się z bezwzględna zaciekłością. Jeden z jego bliskich

przyjaciół zacięty wróg Słowian Gero umacniał władzę swego cesarza niszcząc okrutnie wszelkie odruchy niezależności plemion słowiańskich, przytem nie przebiegał w środkach, o ile chodziło o okrutność postępowania. Ten sam Gero grał turyński pokonawszy i zwyciężywszy liczne szczepy germaskie, dotarł do granic młodego państwa piastowskiego rządzonego wówczas przez Mieszka I. Walka o niezależność i wolność rozpoczynają się dzieje Polski, za rządów Mieszka I. W czasie kiedy Niemcy zajęli Łużycę, nie obejmowało Państwo Polskie jeszcze wszystkich tych ziem, które zamieszkiwały ludy stanowiące etnograficzną całość lechicką. Posiadał Mieszko wprawdzie Wielkopolskę, Kujawy, Sieradzkę, Łęczycką i tereny na prawym brzegu Pilicy z Żarnowem i Skrzynem, ale świeżą zdobyczą było Mazowsze, Płock i Czersk. Natomiast Śląsk i Kraków nie podlegały wtedy jego władzy, gdyż podbite były przez Czechów w latach 955—965. Również nie podlegały jego władzy Grody Czerwieńskie, które zdobyte zostały przez Włodzimierza ruskiego, wreszcie terytorjum Krakowsko-Sandomierskie znajdowało się wówczas w zależności od Czechów.

Ośrodek Państwa Polskiego znajdował się w Gnieźnie. Tam też znajdowało się większe centrum handlowe, związane z drogami na północ i wschód. Prócz Gniezna jednak i inne ośrodki stanowiły ważne centra gospodarcze i kulturalne jak np. Poznań, Kruszwica, Kalisz, Płock, Czersk, Łęczyca i t. d.

Ekspansja sił politycznych pierwszego budowniczego Polski skierowana była na północny-zachód ku ujściu Odry. Tam nastąpiło też pierwsze zetknięcie się Mieszka z polityką wschodnią Niemiec. Wśród Obodrytów i Lutyków w połowie X wieku grasował słynny w tej erze wicherzyca, niemiecki hrabia saski Wichmann. Spiskował on z podburzonemi plemionami przeciwko Otonowi I, z którymi stanął również do walki przeciwko sąsiadowi polskiemu Mieszkowi I, i w roku 963 dwukrotnie go pobili.

Mieszko znalazł się wtedy oko w oko z groźnym zdobywcą słowiańszczyzny i musiał szukać środków dyplomatycznych, by uzyskać czas do wzmocnienia swych sił zbrojnych i ratowania się od zagłady. Środek taki był tylko jeden: uznanie zwierzchnictwa cesarza Otona i złożenie mu hołdu, co też musiał uczynić. W ten sposób zabezpieczył się przed margrabią napastnikiem, stając się na pewien czas z rozkazu cesarza „nietykalnym”.

(c. d. n.)

Koło O.Z.P.R. Odolanów.

Dnia 16 stycznia r. b. odbyło się w własnej świetlicy roczne walne zebranie O. Z. P. R. Koło Odolanów w obecności delegata Okręgu kol. Wojciechowskiego Józefa, wiceprezesa Okręgu Poznańskiego; prezesa sąsiedniego Koła Ostrów Pozn. kol. Senkowskiego i prezesa Związku Strzeleckiego D-ra Spienka.

Zebranie zagal kol. prezes Gralka, który powitał obecnych gości i członków, poczem przystąpiono do porządku obrad.

Z odczytanych sprawozdań prezesa, sekretarza, skarbnika i komendanta wynika, że Koło w roku sprawozdawczym poczyniło wielkie postępy, za co w imieniu Okręgu podziękował kol.

Wojciechowski, poczem postawił wniosek, aby ustępujący zarząd dalej powołać, co też zebrani jednogłośnie uchwalili.

W skład Zarządu weszli kol. kol.: Gralka — prezes, Wojciechowski L. — wiceprezes, Mazurkiewicz W. — sekretarz, Deresiński J. — zast. sekretarza, Kulik St. — skarbnik, Ratajski — komendant, ławnikami zostali Wawrzyński St. i Księżniak J.

W wolnych wnioskach zabrali głos kol. prezes Senkowski z Ostrowa i p. Dr. Spionek, którzy w swoich przemówieniach dali wyraz uznania pracy zarządu i składali życzenia nowemu zarządowi dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i Związku.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Prof. Dr. Ignacego Mościckiego i I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zakończono zebranie.

Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rez. Rz. P. wspólnie z Zarządem Związku Rezerwistów, na czele z prezesem obu organizacji kol. Gralką Marjanem, urządzili dla swych członków w niedzielę dnia 30 grudnia 1934 r. uroczyste łamanie opłatka połączone wspólną kawą.

Thumnie zgromadzili się członkowie i goście, gdzie przy pięknej choince powitał zebranych w serdecznych słowach prezes kol. Gralka.

Następnie pięknym referatem „Polska Wigilia” — uświetnił obchód gorliwy współpracownik kol. Wawrzyniak Stanisław, po czym nastąpiło łamanie opłatka i wspólny śpiew kolend. Podczas wspólnej kawy przemawiał znany polonista i prezes Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów p. Dr. Palasz z Ostrowa, który w krótkich, lecz bardzo treściwych słowach określił uroczystość łamanie opłatka ze strony religijnej. Pod koniec uroczystości wygłosił monolog kol. Kulesza i Jastrzebski.

Wspólnym śpiewem „Roty” zakończono uroczystość.

POSTAWY.

Hen, hen za Wilnem, na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej leży uboga miejscina, stolica powiatu postawskiego, Postawy.

Ci koledzy, którzy w roku 1919 brali udział w zwycięskiej ofensywie na Wilno, Mińsk i Dźwinę, a w rok potem zasłaniaли własną piersią napór przeważających sił armii bolszewickiej, prawdopodobnie niejednokrotnie zawadzali o to miasto.

Nasze Kresy Wschodnie, długo jeszcze, po zawarciu pokoju w Rydze, nie mogły przystąpić do spokojnej pracy. Niepokoili tę połąć kraju „muchy”, „komary” i inne bandy dywersantów, aż przyszedł znów Polski Żołnierz i oczyścił pole. Ten charakterystyczny dla Kresów Wschodnich niepokój przechodził potężnymi falami i przez Postawy. Dziś z tego wszystkiego zostało jeno wspomnienie; tworzy się legenda, która przechodząc z pokolenia na pokolenie, urośnie kiedyś do symbolu ludzkich wzlotów i załamań. Sta-

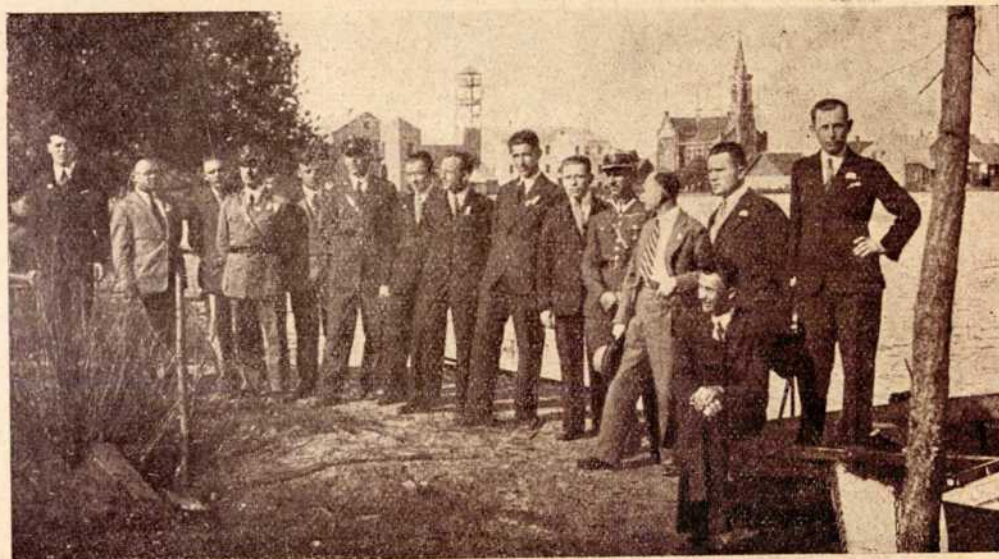
nie się tematem, nieprzebraną skarbnicą — fantastycznych opowieści, gdy się doczeka swego Sienkiewicza.

U nas, mieszcuchów, utarło się powiedzenie, że ta lub inna miejscowość

na Kresach to „dziura”. Nie zdajemy sobie sprawy, a często nie mamy — jak się mówi — zielonego pojęcia ile trzeba pokonać trudności, ile włożyć wysiłków i zachodów, aby w takiej „dziurze” pulsowało życie, aby jej mieszkańcy mieli kontakt — że tak powiemy — z kulturą i z tem, co nazywamy postępem.

My jako organizacja nie wyrosliśmy jak grzyby po deszczu. Każda komórka organizacyjna, jej życie, jest dziełem wysiłków tych kolegów, którzy zrozumieli ideę naszego istnienia, zrozumieli i umieli docenić te wartości moralne, które stanowią o naszej sile duchowej.

W Postawach też żyjemy i pracujemy, często nierozumiani, często nawet wyśmiewani przez tych, którzy nie znając znaczenia odgrywanej w życiu społecznym przez nas roli — nie rozumieją, że podoficer rezerwy dziś zmienia oblicze starej „Niewolnej”



Chór Kola O.Z.P.R. w Postawach pod kierownictwem członka Zw. Nauczycielskiego p. Marjana Sedy



Drugi od strony lewej siedzi kol. Aleksander Wąsowicz — członek Zarządu Głównego O.Z.P.R.

Polski na oblicze Polski Nowej, Wolnej.

Tak jest w dalekich Postawach i tak jest w każdej miejscowości, gdzie my podoficerowie jesteśmy zorganizowani. Śmiemy twierdzić, że tam, gdzie istniejemy, stoimy na warcie, która strzeże moralności życia niemal we wszystkich jego przejawach. **Wojciech Słyk.**

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Zarządom Okręgów i Kół oraz tym kolegom, którzy na nasz apel uiszcili należną prenumeratę składamy koleżeńskie podziękowanie i opielujemy do tych, którzy z takich czy innych powodów tego do tej pory nie uczynili aby w zrozumieniu solidarności organizacyjnej spełnili swój obowiązek przekazując należną prenumeratę na nasze konto do P. K. O. Nr. 8 530 lub przekazem rozrachunkowym.

ADMINISTRACJA CZASOPISMA
„PODOFICER REZERWY”

Bierzmy przykład!

W dniu 2 grudnia 1934 r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła w Katowicach II. Zebranie zagal prezesa Koła kol. Jochemczyk Jan, witając przybyłych gości i zebranych kolegów, poczem przystąpiono do faktycznych obrad według porządku dziennego.

Z uznaniem należy podkreślić bardzo owocną pracę poprzedniego Zarządu Koła Katowice II z prezesem kol. Jochemczykiem i sekretarzem Gonią Władysławem na czele. Jak wynikało ze sprawozdania, mimo bardzo ciężkiego położenia całego społeczeństwa katowickiego, Zarząd nie upadł na duchu przy ogólnej depresji spowodowanej kryzysem, powiększając nawet, w ciągu ostatniego roku, majątek Koła o całkowity sprzęt strzelecki, sztandar oraz stan gotówkowy kasy,

ustępującego Zarządu była bardzo sumienna i uczciwa i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum. Wniosek ten został uchwalony jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli koledzy: Jochemczyk Jan — prezes, Reimann Fr. — wiceprezes, Biłbrzycki J. — wiceprezes, Gonia Wł. — sekretarz, Żurek J. — skarbnik, komisja rewizyjna: Rzychon J., Jesionek J., Latkowski Karol, komendant — Kubica Czesław, zast. kom. — Nowak Antoni.

Lakoniczne, utarte w życiu organizacyjnym zdanie: „Udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum“.

Gdy porównujemy to zdanie z wyprawą wyżej cytowanych cyfr — „Na stu jedenastu członków zdobyto P. O. S. O. S. sto dziesięciu“ — wtedy zdajemy sobie sprawę, że te cyfry stają się symbolem naszej pracy, że one dają świa-

Tarnowskie Góry.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy odbył w dniu 3 lutego b. r. swe doroczne Walne zebranie przy udziale 64 członków. Obrady zagal prezes koła Sapok Wiktor o godzinie 15-tej hasłem „Cześć Ojczyźnie“.

Po powitaniu obecnych wybrano na przewodniczącego zebrania Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Kupilasa, który powołał na ławników p.p. Kapitana Otrębskiego i Komendanta Okręgowego Kobylkę, a na sekretarzy kol. Poula Ryszarda i Gorola Piotra.

W sprawozdaniu prezes kol. Sapok zobrazował krótko i rzeczowo pracę organizacyjną i społeczną koła. W końcu apelował do członków w sprawie nieustawiania do dalszej pracy dla dobra związku i Państwa. Sprawozdania wykazały poważny rozwój Koła, to też udzielone zarządowi absolutorjum było zasłużonym uznaniem za jego pracę.

Następnie przemawiał obecny na zebraniu p. Starosta Korol, który w swoim przemówieniu podkreślił zadanie i znaczenie Podoficera Rezerwy, zakreślając obszernie program prac na przyszłość, wyrażając swoje przekonanie, iż Związek Podoficerów Rezerwy, w zrozumieniu ważności tych zadań, przyczyni się do zrealizowania tego programu.

Zgromadzona brat podoficerska zrozumiała znaczenie słów i w podzięce nagrodziła mówcę hucznymi oklaskami. Po 10 min. przerwie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Sapok Wiktor — prezes, Tomaszek Szczepan — zast. prezesa, Paul Ryszard — sekretarz, Brylski Antoni — zast. sekretarza, Gorol Piotr — skarbnik, Wylenzek Paweł — komendant Koła, Ziemowski, Klimas i Mańka komisja rewizyjna.

Po przemówieniu p.p. Kapitana Otrębskiego, prezesa Okręgu, Kupilasa i kom. Okręg. Kobylki zamknięto walne zebranie okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Wojewody d-ra Grażyńskiego.

Po walnym zebraniu odbył się komers w gronie członków z ich rodzinami, poczem zabawa taneczna na której bawiono się ochoczo.

R. P.

**WSZYSCY MUSIMY DAŹYĆ
DO ODRODZENIA
GOSPODARCZEGO POLSKI**



Zarząd Koła Katowice — Bogucice

Siedzą od lewej Koledzy: Goggonia — sekretarz, Rajnian — v-prezes, Jochymczyk — prezes, Otręba — skarbnik, Mencer — ławnik.

Stoją Kubica — Komendant, Żurek — ławnik, Jesionek — zastępca komendanta, Mencil, Kolon — członkowie komisji rewizyjnej i Menbel — ławnik.

o złotych 1.200 (tysiąc dwieście). Ho, ho! to suma poważna!

W dziale P. W. i W. F., Koło tak samo nie marnowało czasu, gdyż odbyto szereg ćwiczeń, oraz zdobyto na 111 członków 110 posów, 110 odznak strzeleckich z tego 58 srebrnych. Z tych powodów tutejsze Koło przy ogólnej klasyfikacji zabrało 1-sze miejsce w dziale W. F. w okręgu Śl. O. Z. P. R.

Po sprawozdaniach członków Zarządu, zabrał głos przewodniczący komisji rewizyjnej kol. Żurek Józef, stwierdzając imieniem komisji, że działalność

dektwo naszych wartości moralnych i duchowych. Pięć liter: „P. O. S., O. S.“, lecz na to trzeba pracować, trzeba mieć chęć i wolę zwycięstwa, gdyż bez celu się nie osiąga.

Z takiej pracy mogą być dumni Ci, co ją wykonali i dumni jesteśmy my!

To też niech nam będzie wolno za zdobyty laur pierwszeństwa — złożyć w imieniu Redakcji, wszystkim członkom Koła Katowice II i członkom Zarządu na czele z prezesem Jochymczykiem — serdeczne, koleżeńskie słowa podzięk i uznania.

Jeszcze ze Zdobunowa.

Związek Podoficerów Rezerwy R. P. w Zdobunowie, mimo tego, że znajduje się w bardzo trudnych warunkach materialnych, a to z tego powodu, że większość członków jest bezrobotnych, jednak nie pada na duchu. I zawdzięczając energicznej pracy kol. M. Maryniaka prezesa Koła, wszelkimi sposobami stara się, by organizację naszą postawić na wysokości jej zadania, by skupić w niej wszystkich kolegów podoficerów rezerwy, zamieszkających na wschodnich rubieżach R. P., wpoić w nich nasze idee mające na celu, tylko dobro Państwa.

W tym celu założyliśmy świetlicę związkową, w której w dniu 31 grudnia 1934 r. ze wspólnych i dobrowolnych datków urządziliśmy koleżeńskie podzielenie się opłatkiem i spotkanie Nowego Roku 1935. Przebieg wieczorku był bardzo miły, zjednywujący sympatje i przychyłność do naszej organizacji kolegów podoficerów rezerwy i osób postronnych — sympatyków.

kowej, kolegom: Wł. Nikłowi, H. Rybaczkowi, L. Kopaczewskiemu i p. por. rez. D. Josipczukowi.

Przy świetlicy związkowej założyliśmy bibliotekę, a ponieważ na rozszerzenie takowej nie posiadamy środków, przeto zwróciliśmy się z prośbą do kolegów członków i do sympatyków o poparcie nas w tej sprawie. Wezwanie nasze przyjęto przychylnie i jak stwierdza załączony przy niniejszym wykaz ofiarodawców figurujących w księdze pamiątkowej, w krótkim czasie zebraliśmy 120 wartościowych egzemplarzy, na kwotę 147 zł. 40 gr. i w dalszym ciągu książki napływają.

Wszystkim ofiarodawcom t. j. pp.:



Życie towarzyskie Koła Zdobunów.

Również zasługuje na uznanie i podziękowanie kol. Tomaszewski Aleksy sekretarz długoletni naszego Koła, który w ciągu kilku lat piastując stanowisko sekretarza Koła, dokłada starań we wszelkich potrzebach związkowych.

Kol. Józefowi Tyrkowi, prezesowi miejscowego Koła Związku Inwalidów wojennych — również tą drogą — składamy podziękowanie za poparcie naszego Koła.

Katowice II.

W sobotę, dnia 5.I b. r. urządziło tutejsze Koło na sali p. Kozy w Bogucicach uroczystość gwiazdkową dla swych członków i sympatyków.

Gwiazdkę tę zaszczylił swą obecnością Ks. proboszcz Seigala, prezes Okr. Śl. O. Z. P. R. kol. Kupilas, komendant kol. Kobylka, sekretarz O. Z. P. R. Mączyński, skarbnik Okr. Śl. kol. Zambok oraz przedstawiciele organizacji półwojskowych tutejszej miejscowości. Gości oraz członków podjęto podwieczorkiem, a następnie obdarowano ich upominkami. Podczas gwiazdki odśpiewano szereg kolend, przy czym kilka dziewcząt i chłopców wygłosiło wierszyki, stosowne do uroczystości. Najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie pierwszej nagrody P. O. S. ufundowanej przez Zarząd Okręgowy O. Z. P. R. a zdobytej w roku ubiegłym przez członków naszego koła, w postaci proporczyka i flowerta oraz dyplomu, które to nagrody wręczył Kołu prezes Okręgu Śl. O. Z. P. R. kol. Kupilas, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Przy tej sposobności wygłoszono przez przedstawicieli władz kościelnych i organizacyjnych szereg przedmów, w których podkreślono owocną pracę i żywą działalność koła w dziedzinie P. W. i W. F. pod sprężystym kierownictwem swego niezmordowanego prezesa kol. Jochymczyka. Po uroczystości gwiazdkowej odbyła się dla członków i ich rodzin zabawa taneczna, podczas której urządzono loterię fantową, jak i strzelanie do tarcz o cenne nagrody. Nagrody zdobyli kolejno kol. Kostka, Jochymczyk, Zajac i inni. Zabawa przeplatana była różnemi niespodziankami i przeciągnęła się w miłą atmosferę do późnej nocy i pozostanie w miłej pamięci członków i sympatyków naszego koła.



Biesiadnicy wieczorku towarzyskiego urządnego staraniem Zarządu Koła O. Z. P. R. w Zdobunowie.

Po krótkiej przemowie kol. Maryniaka i wzniesieniu okrzyków na cześć Prezydenta R. P., Marszałka Józefa Piłsudskiego i kol. Jakubowskiego — prezesa Zarządu Głównego, zebrani po złożeniu wzajemnych życzeń noworocznych w jaknajlepszym nastroju opuścili wieczorek z postanowieniem dolażenia wszelkich starań ku rozwojowi naszego Związku.

Za udzielenie pomocy w pracy po urządzeniu wymienionego wieczorku, składamy najserdeczniejsze podziękowanie: pp.: N. Maryniakowej, M. Werinikowej, W. Kołomijcowej, A. Gura-

Hakonbergowi St., Brzostowskiemu kpt., Kapłanowi M., Połoniowskiemu Z., Maryniakowi M., Sarneckiemu G., Słowińskiemu M., Osipczukowi D., Dymowiczowi D., Maryniakowej N., Gogutowi J., Womoerkowi Z., Górakowej A., Brzostowskiej A., Nikielowi Wł., Tomaszewskiemu A., Kornatowskiemu Cz., Nogaczewskiemu W., Gołabowi Wł., Kapłanowi A., Litorowiczowi Sz. składamy najserdeczniejsze podziękowanie, mając nadzieję, że i w przyszłości w miarę potrzeby będą popierali nas w przedsięwziętych czynnościach dla dobra i rozwoju naszego Koła.

O. Z. P. R. w Sanoku.

Z inicjatywy miejscowych podoficerów rezerwy a to: Wł. Sikorskiego, M. Szwarczyka i A. Biawki zorganizowano w Sanoku w dniu 9 marca 1930 r. O. Z. P. R.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym w dniu 9 marca 1930 r., na którym było obecnych stu kilkudziesięciu podoficerów rezerwy, oraz przedstawiciele władz miejscowych i wojska, wybrano pierwszy zarząd Koła w składzie kol. kol.: prezes — Michał Ekiert, wiceprezes — St. Chytła, sekretarz — I. Brudny, skarbnik — M. Szwarczyk, członkowie: Wł. Sikorski, Artur Weiner i Fr. Stramik.

Nie pomogły tu najsilniejsze starania członków Zarządu, ani też głoszenie najszczytniejszych haseł. Sanok bowiem, jako miasto przeważnie robotnicze, żyjące niemal wyłącznie z dochodów uzyskanych z pracy we fabryce wagonów kolejowych i parowozów, w której zajętych było przeszło 3000 robotników, przeżywał okres silnego napięcia z powodu ciągłych redukcji we wspomnianej fabryce, ciągłych obniżek płac robotniczych, a w końcu z powodu zupełnego zamknięcia tejże.

Dopiero rok 1932 przynosi małą zmianę w tym kierunku.

Nie jest to wszakże ideowe zaangażowanie się do Związku, lecz jak gdyby poddyktowane nakazem chwili.

W listopadzie 1932 r. Koło posiada już 54 członków, — 2 stycznia 1933 64 członków.

Dopiero w styczniu 1933 r. Zarząd Koła otwiera własny lokal i tylko dzięki ofiarności niektórych członków Koła, zdobywa skromne urządzenie.

Od tego czasu praca Koła nabiera rozpędu.

W dniu 30 kwietnia 1933 r. odbywa się drugie od czasu założenia Koła — walne zebranie członków, na którym wybrano kol. kol.: prezesem — M. Ekierta, wiceprezesem — Wł. Sikorskiego, sekretarzem — T. Śliwińskiego, skarbnikiem — St. Chmurę, członkami zarządu zostali kol. kol. R. Ekiert, Wł. Aurzecki, A. Biawka.

W dniu 8 lipca 1933 i 30 września 1933 r. Zarząd Koła urządza zabawy taneczne, które przynoszą pewien dochód. Dochód ten zarząd przeznacza na urządzenie świetlicy Koła. Wynajęto więc nowy lokal, zakupiono stoły, krzesła, obrazy, bilard, szachy i warcaby.

W świetlicy tej rozpoczynają się wykłady instruktorów P. W. i W. F. oraz rozpoczyna się życie towarzyskie członków Koła. Członkowie bezrobotni ma-

ją w zimie ciepłe schronisko i mają możliwość korzystania we własnym lokalu z rozrywek towarzyskich.

W dniu 9 i 10 września 1933 r. członkowie Koła stają do zawodów o Państwową Odznakę Sportową i Odznakę Strzelecką.

Zdobywają 30 P. O. S-ów i 65 O. S-ów.

Wśród tej zasługującej na pełne uznanie pracy Zarządu Koła z prezesem kol. Michałem Ekiertem na czele, pracy zmierzającej w całości do osiągnięcia właściwych, statutem okre-

Zjazd Prezesów i Kom. Kół Okręgu Kieleckiego.

Dnia 20 stycznia 1935 r. odbył się w Kielcach Zjazd Prezesów i Komendantów Kół Okręgu Kieleckiego O. Z. P. R., w obecności Komendanta Głównego Kol. Mazurka Jana, oraz por. rez. p. mec. Wojciechowskiego Jerzego, który zaoferował pomoc prawną członkom Związku n/Okręgu.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10-ej pod przewodnictwem Prezesa i Komendanta Okręgu Kol. Lao Antoniego.

Po złożeniu sprawozdań przez Kolegów Prezesów i Komendantów Kół, w których przebiegało wysokie zrozumienie roli organizacji naszej w życiu państwowym i społecznym, omówiono cały szereg zagadnień społeczno-politycznych, wychowawczych w naszej pracy organizacyjnej, oraz poruszone sprawy działalności i współpracy z innymi organizacjami oraz sprawy bezrobocia wśród naszych Kolegów.

Z kolei Koledzy referenci Zarządu Okręgu omówili sprawę koordynacji pracy naszej w kierunku usprawnienia toku punktualnego załatwienia pewnych spraw, zaprowadzenia w Okręgu stałej

ślonych celów Związku, dochodzi do III Walnego Zebrania członków Koła.

Na Zebraniu tem doszło do jedno-myślnego wyboru nowego prezesa Zarządu Koła D-ra Władysława Ciszko-wicza, wiceprokuratora Sądu okręgowego w Sanoku.

W skład nowowybranego Zarządu weszli ponadto kol. kol.: R. Słuszkiewicz — wiceprezes, T. Śliwiński — sekretarz, K. Boczar — skarbnik oraz T. Kukura, A. Bełza i A. Tchórzewski jako członkowie Zarządu.

Nadmienić ponadto wypada, że obowiązki komendanta z całą sumiennością i skrupulatnością pełni kol. M. Szwarczyk.

ewidencji (kartoteki), członków Związku, znormalizowanie księgowości kaseowej i sprawozdawczej, projekt której przesłano Zarządowi Głównemu, sprawę samopomocy Koleżeńskiej, sprawy kulturalno-oświatowe, w związku z tem kwestja kupna aparatu filmowego „Ornak“ dla propagandy całokształtu życia państwowego, oraz kwestje pomocy prawnej, którą referował p. mec. Wojciechowski.

Sprawy P. W. i W. F. w związku z wejściem nowego Regulaminu przedstawił Komendant Główny Kol. Mazurek, udzielając wiele wyjaśnień, objaśniając istotę pracy naszej na podstawie nowego regulaminu.

Po powzięciu szeregu uchwał, dążących do podniesienia solidarności Koleżeńskiej, karność i dyscypliny organizacyjnej, postanowiono również rozszerzyć pracę naszą i na terenie wsi.

Dodać należy, że obrady te osiągnęły swój cel, dzięki wyrobieniu społecznemu Kolegów, wysokiemu poczuciu obowiązkowości i karność, oraz trosce o rozwój Organizacji.



Z chwilą, gdy przysposobienie wojskowe stało się jedną z podstaw bezpieczeństwa Państwa jako jedna z zasadniczych konieczności, wyłoniła się potrzeba zrzeszenia podoficerów rezerwy w organizacji, która umożliwiałaby utrzymanie zrzeszonych podoficerów rezerwy na poziomie sprawności wojskowo-wychowawczej i bojowej, oraz byłaby w stanie dostarczyć potrzebnych instruktorów i wychowawców w szeroko zakrojonej akcji p. w. i w. f. przy równoczesnym dążeniu do utrzymania ducha koleżeństwa, solidarności i niesienia wzajemnej pomocy w korpusie podoficerów rezerwy.

W zrozumieniu tych potrzeb grono podoficerów rezerwy z Fr. Olpińskim, M. Osiowskim, E. Pawelkiem, N. Mrózo i in. na czele organizuje na terenie Nowego Sącza Koło Ogólnego Związku Podoficerów rezerwy. Okres organizacyjny Związku nie jest jeszcze zakończony.

Prezes — Fr. Olpiński, wiceprezes — Górkt, sekretarz — M. Osiowski, skarbnik — N. Witkowski, członkowie:



Luberda, Bauc, L. Wróblewski, Lasko, Bajda, Mrozeński.

Z Życia Okręgu Śląskiego.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Zarządom jednostek organizacyjnych Og. Zw. Podofic. Rez. jak i poszczególnym kolegom składamy tą drogą żołnierskie „Bóg zapłać” za ofiarowane dobrowolnie datki na budującą się u nas strzelnicę.

Pomogliście nam koledy w ciężkiej chwili to też Waszego ofiarnego czynu nigdy nie zapomnimy.

O.Z.P.R. koło Knurów.

PRACA KOŁA KNURÓW.

Z inicyjatywy kilku podoficerów m. i. kol. kol. Szewczyka Artura, Nowaka Augustyna, Niemczyka Bartłomieja i Lipiny Ryszarda, Koło Knurów zostało założone dnia 11 grudnia 1927 r. Na członków zapisało się 17 podoficerów. Pierwszy zarząd składał się z prezesa Szulca Wilhelma, sekretarza Noconia Wiktora, skarbnika Nowaka Augustyna i komendanta Hajna. W pierwszym roku istnienia praca związkowa szła opornie przy małym zainteresowaniu członków, jakkolwiek w łonie zarządu nie brakło jednostek o zmyśle organizacyjnym.

Walne zebranie w roku 1929 oddało prezesurę Koła w ręce kol. Wilczka Hermana, zasłużonego żołnierza frontowego, powstańca i powiatka. W tym roku związek zaczyna się podnosić i nabiera rumieńców życia. Zarząd podejmuje interwencje w celu poprawienia bytu swoich członków. Zapoczątkowuje się praca P. W., pod kierunkiem sierżanta 73 p. p. Ledwocha Józefa. Organizuje się „Tydzień Podoficera Rezerwy”, dzięki któremu związek zyskuje szereg inteligentnych i wyrobionych członków.

W roku 1930 w skład zarządu, który pozostał pod prezesurą kol. Wilczka Hermana. Z inicyjatywy Pohla Józefa urządzono zbiórkę publiczną na zakup karabinków, która dała 370 zł. (sam kol. Pohl ofiarował 152 zł.). Zakupiono 2 karabinki i wybudowano przy pomocy pułk. Lewalskiego, Zaw. Kp. „Skarbofermu” prowizoryczną drewnianą strzelnicę na 50 mtr., na której wszystkie związki wojskowe urządziły ćwiczenia strzeleckie. Jednak od połowy roku 1930 z powodu nieporozumień pomiędzy członkami, nieplacenia składek i t. d. koło zaczyna raptownie upadać, tak że pod koniec roku zarząd okręgowy wyraził wątpliwość, co do istnienia Koła, honor Koła uratował kol. Krapel Florian, który na walnym zebraniu 1931 r. przeforsował Rydygiela Karola, kierownika szkoły na prezesa, a Pohla Józefa na komendanta. Odtąd zaczyna się wspaniała linja rozwoju koła. Wobec tego,

że prowizoryczna strzelnica okazała się za małą, przystąpiono bezzwłocznie do budowy strzelnicy na 100 mtr. z obszernym hallem i betonowymi schronami. Plany opracował i wykonanie nadzorował komendant Pohl, a budowę wykonywał Hałaszkiewicz przy pomocy członków. Większość materiałów budowlanych dostarczyła bezpłatnie Dyrekcja Kopalni „Skarboferm”, Zakłady Przemysłowe „Lignoza” w Krywałdzie. Powiatowy komitet P. W. w Rybniku ofiarował 3000 zł. a fundusz bezrobocia przy starostwie w Rybniku ofiarował bezrobotnych przy budowie. Gmina Knurów ofiarowała 2296 zł. Do końca roku 1931 strzelnica stanęła pod dachem z gotowymi schronami i trawersami. W tym roku koło wystąpiło także z poważnymi imprezami na zewnątrz, organizując pochody 19 marca i 11 listopada. Liczba członków wzrosła z 27



Koledzy z Koła Knurów w marszu

Zarząd Koła O. Z. P. R. w Knurowie.



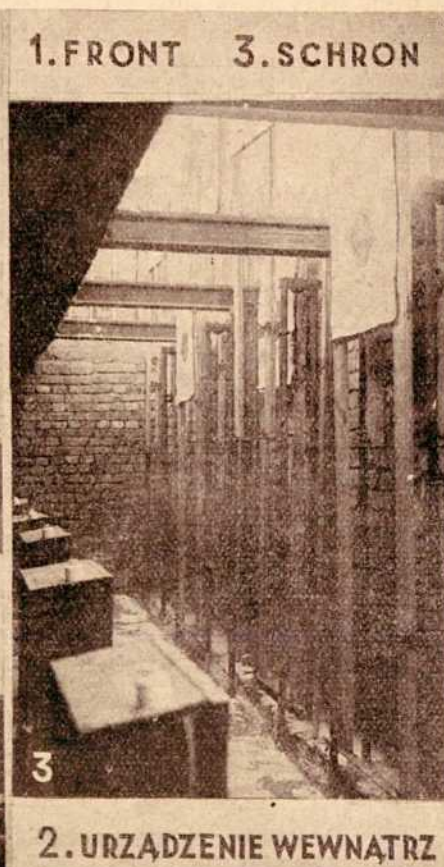
na 71. Społeczeństwo miejscowe zaczęło traktować związek poważnie. Przy pomocy zarządu powstało w najbliższej okolicy t. j. w Wilczy nowo koło O. Z. P. R. Rok 1932 stawał wobec koła niesłychane trudności wobec znacznego zadłużenia oraz konieczności dokończenia budowy strzelnicy. To też skład nowego zarządu został przez prezesa walnemu zebraniu zapronowany i też bez zmian przyjęty. Wszeli do nowego zarządu kol. kol. Karol Rydygiel, Paweł Matejczyk, Nikodem Matela, Krapel Florjan i Niemczyk Bartłomiej, Józef Pohl i Władysław Nakielny. Dla sfinansowania dokończenia budowy wydano 1000 sztuk obligacji po 20 zł. i rozprzedano między miejscowym obywatelstwem. Członkowie zamożniejsi ochoczo ofiarowali swój grosz, niektórzy nawet jak kol. Pohl, Rydygiel po kilkaset zł. Zarząd okręgowy O. Z. P. R. darował na-

teli. W przemówieniach wszyscy wyrażali się z zachwytem dla wielkiego dzieła podoficerów, a major Kowalówka wypowiedział te pamiętne słowa, że jest to jedna z najlepszych strzelnic w Polsce.

Wartość strzelnicy jest przez znawców oceniona na 27000 zł. Po poświęceniu pozostały niepokryte zobowiązania. W celu oddłużenia strzelnicy zarząd sporządził odezwę z listami składek, które zostały rozesłane do wszystkich kół O. Z. P. R. na terenie Polski, oraz do szkół, urzędów pocztowych, pulków, przedsiębiorstw i t. p. Akcja ta miała powodzenie, gdyż nie poskąpiono nam datków, ani ze strony kolegów w rezerwie, ani ze strony kolegów w służbie czynnej, oraz urzędników państwowych. Na listę składek wpłynęło ogółem 1600 zł. za co na tem miejscu składamy wszystkim

pozycji. Akcja zbiórkowa z r. 1932 zostaje kontynuowana, a zaległości stopniowo spłacane. Związek zyskuje mocniejszą niż kiedykolwiek pozycję, oraz stanowisko przodujące wśród miejscowych związków wojskowych. Pod koniec roku otrzymuje związek koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych na strzelnicy, wobec czego urządza tam kasyno podoficerskie, które zostało otwarte dnia 31-go grudnia 1933 roku. W tym roku odłączyli się koledzy z Gieraltowic, tworząc własne koło.

Walne zebranie w 1934 r. zaszczytliwi swą obecnością kom. pow. P. W. i W. F. kpt. Kuczman, kom. okręg. kol. Kobyłka i kom. pow. O. Z. P. R. Korbel. Zarząd pozostał w głównych zarysach ten sam, z tem, że kol. Matela zajął miejsce drugiego Wiceprezesa a sekretarjat objął kol. Sochański. Zabiegi związku około zapłacenia reszty długów na strzelnicy swój skutek, gdyż Rada gminna przejęła na rachunek Gminy te zobowiązania w wysokości 2.660 złotych. Na czoło zagadnień wysunęła się sprawa umundurowania członków, oraz sprawa ufundowania sztandaru. Pierwsza sprawa znalazła swoją realizację, gdyż 40 członków zakupiło mundury. Uchwalono zakupić sztandar i w tym celu członkowie opodatkowali się. Dnia 27 maja odbyła się uroczystość pożegnania prezesa Rydygiela. Uroczystość ta pozostawiła niezatarte ślady w społeczeństwie Knurowa, a szczególnie w szeregach członków O. Z. P. R., była to po prostu owacja na cześć żegnane go prezesa, bo nie dziękowali mu tylko ukochani przez niego podoficerowie, lecz całe, zdrowo myślące społeczeństwo, przez usta przedstawicieli wszystkich związków stojących na gruncie państwowotwórczym jak i ze strony wojskowej, przez usta pow. kom. P. W. i W. F. Koło pod kierownictwem nowego prezesa kol. Matejczyka Pawła dąży po linii wytkniętej przez odchodzącego, przedewszystkiem w kierunku podniesienia koła na szczyty organizacyjne. W listopadzie 1934 r. urządza związek wspaniały



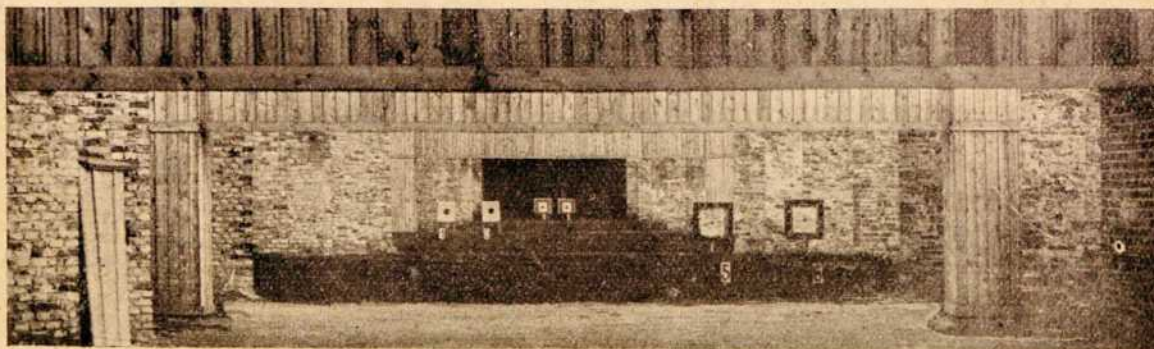
leżną mu kwotę składek w wysokości przeszło 500 zł. Zarząd obradował prawie w permanencji. Poświęcenie strzelnicy wyznaczono na dzień 5 maja 1932 r. Na 5 dni przed poświęceniem robotnicy rzucili pracę z powodu braku pieniędzy na wypłatę. Wtedy kol. Pohl uratował sytuację, pożyczając 2000 zł. Na dzień 5 maja strzelnica była gotowa za cenę ogromnego wysiłku wszystkich członków koła.

Dzień 5 maja 1932 r. był wielkim świętem w Knurówie, a zarazem najpiękniejszym dniem dla koła. Wszystkie związki miejscowe oraz tysiące publiczności brało udział w uroczystości z p. Dr. Roblem, p. starostą Wyględą i majorem Kowalówką na czele. Na poświęceniu nie brakło nikogo z miejscowych wysoko postawionych obywa-

ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”. Liczba członków wzrosła na przeszło 100 członków.

W roku 1933 pozostaje w głównych obsadach zarząd ten sam. Rok rozpoczyna się pod znakiem dalszego oddłużenia strzelnicy, oraz walki z ciemnymi machinacjami, usiłującymi strącić związek z zajętej wysokiej i poważnej

bal reprezentacyjny, na którym prez. okręg. kol. Kupiła wręcza dyplomy członkom honorowym koła w osobach Dyr. kop. Rowińskiego, Dyr. Zakładów Przemysłowych Janiszewskiego, Zaw. kop. Niepokojczyckiego, Kier.



Fabryki „Lignoza“ Inż. Wierzbickiego, Dr. Pochwalskiego i prezesowi honorowemu koła kol. Rydygielowi. W grudniu urządzono przedstawienie teatralne pod tytułem: „Klub Kawalerów“. Czysty dochód z tych imprez przeznaczono na spłacenie długów ciążących na strzelnicy. Obecny zarząd wziął sobie przedewszystkiem za cel podniesienie kasy związkowej, nadwężonej kosztami budowy strzelnicy. Wysiłki jego uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż w ostatnim półroczu zdołano obniżyć kwotę dłużną z wysokości 1600 zł. na 500 zł., które przy dobrych chę-

ciach da się spłacić do maja 1935 r. W końcu grudnia 1934 zamówiono sztandar, a poświęcenie jego wyznaczono na dzień 2 czerwca 1935 r. Koło nie ustaje w swej pracy twórczej, bo już na początku roku 1934 wystąpiło z inicjatywą budowy przy swojej strzelnicy domu „Rezerwisty“, a do realizacji tego dzieła zaprosiło miejscowe koło związku rezerwistów. My ze swej strony dodać możemy, że Kol. z Knurowa spełniają swój obowiązek z całym zrozumieniem i mogą być przykładem dla innych.

Redakcja.

Krasawy — Kosztowy.

Młode bo zaledwie 10 miesięcy istniejące Koło O. Z. P. R. w Krasowach — Kosztowach, co raz większą wykazuje wyzotność.

Obok faktu żywego udzielania się na każdym odcinku prac społecznych, na pewną uwagę zasługuje urządzona dn. 20.I. b. r. uroczystość gwiazdkowa połączona z tradycyjnym opłatkiem i zabawą ludową.

W dniu tym w odświeżeniu udekorowanej sali, zgromadziła się spora gromada członków z ich rodzinami oraz członków honorowych ks. Włodarza Jana z Krasów i ks. kapelana honorowego Okręgu Śląskiego Kupilasa Franciszka z Łędzin oraz Naczelnika Okręgu p. Bienie Ignacego z Imielinia i wiele innych.

Przybyłych gości i członków przywitał prezes Koła k. Kościelniak, poczem rozbrzmiało „Wśród nocnej ciszy“.

Witane burzą okłasków serdeczne przemówienia czcigodnych księży, przypominające członkom obowiązki wobec Boga i Ojczyzny dopełniły program gwiazdkowy.

Następnie łamano się opłatkiem i spożyto wspólnie kolację.

Nie omieszkał i św. Mikołaj zaglądnąć w progi wesołego grona, a widząc się pośród podoficerów — gdzie karność jest przykazaniem — zarządził sprawozdania z działalności Koła.

Widząc ze sprawozdań sprężystą działalność, jak zarządu i członków zmuszony był wyładować z sobą zebrane podarunki gwiazdkowe i rozdzielić je pomiędzy członków.

Na rozweselonych twarzach zarysowało się jednak w pewnym momencie niby przygnębienie i iltość — a był to moment kiedy święty ten starzec przywołał do siebie dwoje około 10 lat liczących chłopców, z twarzyczek, których wyczytać było można niepospolitą biedę i niedostatek, bo były to ofiary rozszałatego kryzysu.

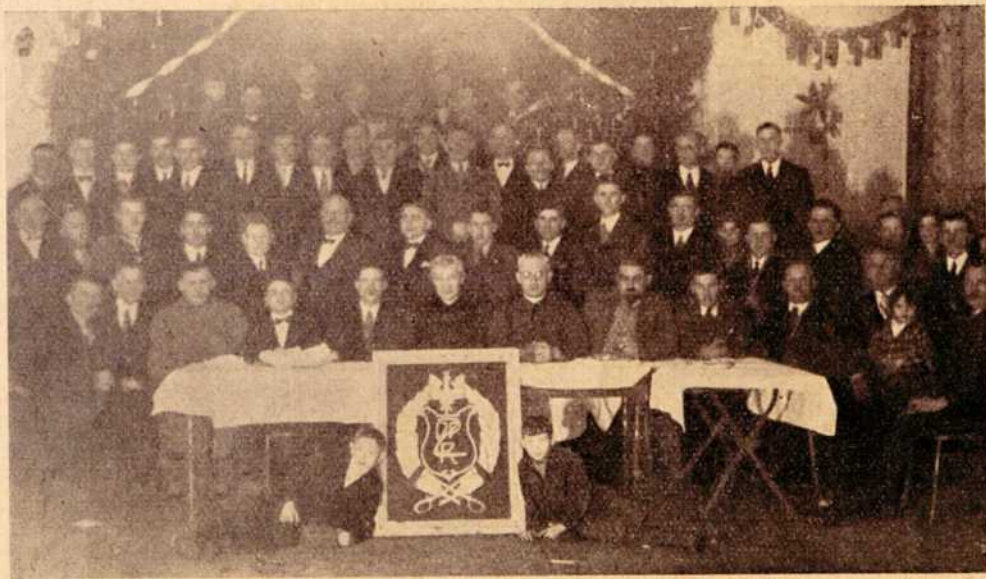
Ze łzami w oczach małe te istoty ku nieopisanej radości odebrały z rąk św. Mikołaja paczki zawierające kompletne ubiory, obuwie i bieliznę.

Po zakończeniu tej części uroczystości odbyła się wspólna fotografia i członkowie honorowi pożegnali biesiadników, życząc dalszej, wesołej zabawy.

Obecni zaś na cześć opuszczających, wnieśli burzę okrzyków.

Zabawa przeciągnęła się do późna.

Dnia 27.I. b. r. odbyło się w lokalu p. Machy w Krasowach, Walne Zebranie Koła O. Z. P. R. Krasowy — Kosztowy, które zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele bratnich organizacji.



Uroczystość gwiazdkowa w Kole Krasawy — Kosztowy.

Prezes Koła k. Kościelniak w gorących słowach przywitał zebranych, poczem sekretarz k. Jonkisz odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, z którego wynikało w jak trudnych warunkach Koło to utworzono.

Pod przewodnictwem k. Palowskiego oraz asesorów kk. Stolarza Antoniego i Pyplacza Wojciecha, którem czynności te zebrani jednogłośnie powierzyli przesunięto się do dalszego programu, mianowicie wysłuchania sprawozdań ustępującego zarządu.

Wysłuchawszy szczegółowych sprawozdań, udzielono całemu zarządowi

na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum za umiejętne kierowanie — natrafiającą niejednokrotnie na różne przeszkody — pracę.

Następnie odbyły się wybory nowego zarządu w skład którego weszli ponownie kk.: Kościelniak Franciszek (prezes), Stolarz Szczepan (zastępca), Jonkisz Józef (sekretarz), Górnik Wilhelm (zastępca), Tuszyński Józef III (skarbnik), Gajda Leon (komendant), Wójcik Józef (zastępca), Długajczyk Stanisław (przewodn. Kom. Rew.), Cieplicki Wilhelm i Chrostek Jan (członkowie), Długajczyk Jan i Brom Franciszek (ławnicy), Tuszyński Józef III, Wójcik Józef i Brom Jan (Kom. balotująca i sąd koleż.), Stolarz Antoni (ref.-pras.), Cygan Paweł (ref.-pras.).

W wolnych głosach uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników:

1) o rozciągnięcie ustawy o gminach zbiorowych, na teren Województwa Śląskiego, z uwagi na fatalny stan gospodarczy gmin wiejskich tegoż terenu.

2) Zwrócić uwagę, że osoby niektóre zajmują po dwa, trzy lub więcej stano-

wisk dobrze opłacanych i w wielu wypadkach nie są w stanie podolać swoim obowiązkom z powodu braku czasu, co w obecnym okresie największego natężenia stanu bezrobocia jest wysoce krzywdzące tych, którzy tej pracy nie mają.

Natomiast są ludzie również inteligentni i zasłużeni, którym możnaby nadać stanowiska zajmowane przez osoby kategorii wyż. wym. a tem sposobem zdążać do zmniejszenia bezrobocia.

Całość zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Katowice Dęb.

20 I. O. Z. P. R. w Katowicach-Dębie urządził gwiazdkę. Przy poświęconej choince zebrało się około 130 osób. Otwarcia gwiazdki dokonał kol. sekretarz Edmund Mutwil, który na wstępie odczytał życzenia prezesa Józefa Heinricha. Po przywitaniu gości, członków i przedstawicieli władz, odśpiewano kolendy przy akompaniamencie orkiestry Związku. Po odśpiewaniu kolendy kol. Paweł Kulpa przemówił do obecnych, poruszając zasługi kolegów biorących udział w walkach o niepodległość Ojczyzny. Następnie zabrał głos prezes tut. Koła O. Z. P. R., poczem nastąpiło obdarowanie członków. Odegrano humoreskę wojskową p. t. „Ordynans Wacek Durnakiewicz“, którą prowadził przewodniczący komitetu gwiazdkowego kol. Helbig.

Bytków.

20. I. odbyło się walne zebranie Koła pod przewodnictwem członka zarządu okręgowego kol. Lencznera, które wykazało, że Koło z każdym rokiem robi znaczne postępy i mimo borykania się z trudnościami, wykazuje dużą intensywność. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, dokonano wyborów, które nie wprowadziły większych zmian w zarządzie. Do zarządu weszli kol.: Froń Jan (prezes), Bryś Rudolf, Kaczmarczyk Teodor, Kryjczyk Maksymilian, Augustyniak Franciszek, kom. Jagiela Paweł, Nawrat Karol, Szegfraniec Józef, Jesz Rafał, Gomolec Jan, Paprotny Emanuel i Konopka Robert.

Piotrowice.

W styczniu odbyło się walne zebranie koła O. Z. P. R. w Piotrowicach Śląskich, na która przybył z ramienia Zarządu Okręgowego sekretarz Maczyński, wygłaszając dłuższy referat. Przyjęto go oklaskami, poczem nastąpiły sprawozdania ustępującego zarządu, który za swe prace otrzymał votum zaufania. Następnie pod przewodnictwem sekretarza okręgowego nastąpiły wybory zarządu, który wybrano w następującym składzie: prezes Anioł Jan, zast. poseł Karkoszka i Rybok Ludwik, sekretarz Wala Alojzy, zast. Hora, skarbnik Kozłowski Jan, komendant Szwedka Józef, zast. Ptok, kom. rew.: Sulczyński, Nowicki i Pietrzak, ławnicy Kostyra i Wojton. Sąd kol.: Biczysko (komendant policji), Śniegocki (urzędnik policji) i Wróbel. Koło to rozwija się bardzo pomyślnie i już w najbliższych miesiącach przystąpi do ufundowania własnego sztandaru, który już jest w opracowaniu.

Woźniki.

Koło O. Z. P. R. w Woźnikach wykazuje dużą żywotność dzięki pracy prezesa k. Walutka Marjana. W walnym zebraniu uczestniczył członek Zarządu Gł. k. Jochymczyk oraz przedstawiciel NChZP. p. Fus. Ustępujący zarząd złożył obszernie sprawozdania. Po udzieleniu absolutorjum, wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — Walutek, wiceprezes — Sławek Władysław, sekretarz — Bartos, skarbnik — Pajak Walenty, komendant — Walutek Marjan, zast. — Więcek Jan, ławnicy: Końca Paweł, kom. rewizyjna: Pniok Franciszek, Dembiński i Opielka, kom. balot. i sąd kol. Sasiał Michał, Opielka i Flakus.

Tychy.

Jednym z najbardziej ruchliwych Kół Og. Zw. Podooficerów Rezerwy na terenie Górnośląska jest Koło Tychy. Koło to od założenia (1927) potrafiło, pomimo różnych trudności, rozwijać się świetnie, zorganizować regularnie ćwiczący oddział PW. i WF., założyć w swym gronie sekcję amatorską i oświatową, oraz dzięki własnym prelegentom prowadzić na szeroką skalę Wychowanie Obywatelskie. Koło nie zapominało również o swych bezrobotnych kolegach, którym z chęcią udziela pomocy.

Obecny zarząd z prezesem Rysz. Tenderą na czele, rzucił myśl zakupienia sztandaru. Członkowie składali dobrowolne ofiary, które przeszły najśmielsze marzenia. Zebrano tak okazałą sumę, że można już zakupić sztandar. Wybrano obecnie komitet wykonawczy uroczystości poświęcenia sztandaru, w osobach członków zarządu oraz kol. Jacka przewodn. Fabiana, sekr. Gieraka, skarbnika Pilszka Teofila ref. prop. oraz członków: Gorola Józ., Adamca Ant., Dziubanego Aug., Łoski Aug. oraz Gilosza Aug. Komitet rozpoczął wstępne prace.

W myśl powziętych uchwał Koło Tychy zamówiło sztandar, którego poświęcenie odbędzie się w czerwcu b. r. Sztandar dostarczy znana firma kol. Manysia w Katowicach.

W dniu poświęcenia sztandaru odbędą się zawody sportowe, strzeleckie i pływackie oraz ciekawe pokazy tańców śląskich, oprócz tego urządzone będą gry i zabawy, zaś miejscowy chór „Harmonja“ wykona kilka pieśni. Impreza ta odbędzie się na Stadjonie Kapielowym.

Katowice III.

Koło Ogóln. Zw. Podoof. Rez. w Katowicach urządziło „Gwiazdkę“ dla

dzieci swych członków w sali p. Spiry przy udziale delegatów Okręgu i Zarządu Głównego w osobach kol. Jochymczyka i Zamboka. Na „gwiazdkę“ przybył również ks. wik. Muszałik i prezes Piontek, składając życzenia wesółych świąt i „Dosiego Roku“ Do dzieci przemówił serdecznie ks. wik. Muszałik. Przy dźwiękach orkiestry wkroczył na salę „gwiazdor“, który obdarzył dzieci prezentami. Ostatni przemawiał członek Zarządu Głównego kol. Jochymczyk. Odśpiewaniem kilku kolend zakończono „gwiazdkę“, po której odbyła się dla starszych zabawa taneczna.

Popielów.

W Popielowie odbyło się walne zebranie Ogóln. Zw. Podof. Rezerwy z udziałem delegata Zarządu Okręgowego kol. Jochymczyka, który przewodniczył. Po sprawozdaniach z działalności Zarządu i udzieleniu mu absolutorjum wybrano nowy zarząd w składzie: kol. Friedrich — prezes, Somerlik — zastępca, Pieczka — sekretarz, Rybka — zastępca, Polonius — skarbnik, Gulc — komendant, nacz. gm. Kuchcik i Karwot — ławnikami.

Panewniki.

Ostatnio odbyło się w Panewnikach zebranie miejscowego Koła Ogóln. Zw. Podof. Rezerwy z udziałem delegata Zarządu Głównego. Wybrano nowy zarząd Koła w następującym składzie: Paweł Adamiec — prezes, Henryk Stajer — wiceprezes, Franc. Sroka — sekretarz, Konrad Oszek — komendant, Konrad Bromboszcz, Roman Mośny i Jerzy Kozubek — komisja rewizyjna, Paweł Adamiec, Ryszard Wyrwło i Teodor Kosiecki — sąd koleżeński.

Bielsko.

6 I. odbył się w Bielsku Zjazd delegatów Kół O. Z. P. R. pow. bielskiego. Przewodniczył kom. okr. O. Z. P. R. J. Kobylka. Ze sprawozdań kom. pow. k. Łomzika jak i kom. poszczególnych Kół wynika, że O. Z. P. R. na terenie powiatu mimo bezrobocia — które się wkradło w szeregi, rozwija się dobrze, a pod względem prac. PW. i WF. wykazuje duże postępy. Na zebraniu obecny był także członek Zarządu Okręgowego k. Lapisz. Po wyborze kol. Łomzika ponownie na kom. pow. O. Z. P. R. i po dyskusji nad przyszłymi pracami związkowymi, zakończono zjazd hasłem „Cześć Ojczyźnie“.

Katowice Centrum.

W dniu 6.I. odbyło się walne zebranie Koła Og. Związku Podofic. Rez. Katowice-Centrum, na które z ramienia Zarządu Okręgowego przybyli kk. Kuplas i Mączyński. W zebraniu bardzo liczny udział wzięli członkowie Koła, którzy wysłuchali obszernych sprawozdań ustępującego zarządu udzielając mu absolutorjum. W uznaniu zasług postanowiono wyrazić specjalne podziękowanie kol. Zambokowi i Gogółkowi, ofiarowując k. Zambokowi nadanie godności honorowej. Wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes — k. Manyś, zast. — Zambok, skarbnik — Pendzialek, sekretarz — Szymiczek, zastępca — Macioszek, komendant — Brzezinka, zast. — Renc. Ławnicy: Rulezyński i Rusok, kom. rewizyjna: Lejwoda, Buchalik, Gogółok.

Bielszowice.

6.I. Og. Zw. Podof. Rez. Koło Bielszowice urządziło „Gwiazdkę“ u p. Szwedę. Z kolendą przybył ks. wikary Lokaj. Po błogosławieństwie przemówił ks. wikary Lokaj, zachęcając obecnych do dalszej owocnej pracy dla dobra państwa, społeczeństwa i związku, poczem nastąpiło uroczyste łamanie się opłatkiem. W imieniu Koła w serdecznych słowach podziękował ks. wikaremu prezes Wyleżół. Brac podoficerska odśpiewała kilka pieśni i kolend. Wspólna biesiada, przygotowana przez k. prezesową, zakończyła miłą uroczystość. Komitetowi z kk. Liszką, Lorzem, Kusią i innymi, należy się podziękowanie za wzrowo urządzoną „Gwiazdkę“.

Chropaczów.

Związek Podporuczków Rezerwy w Chropaczowie urządził 5.I. zabawę karnawałową, z której dochód przeznaczył na sprawienie sztandaru Koła, który już zamówiono i w lecie b. r. zostanie poświęcony. Koło pod prezesurą p. Nawrata, naczelnika poczty, rozwija się dobrze; w akcji p. w. współpracuje ściśle ze Zw. Rezerwistów.

Chropaczowskie Koło O. Z. P. R. miało kilka dni temu swoje święto, jakim jest walne zebranie, to też licznie zebrani członkowie przybyli na zebranie, aby wysłuchać dorocznego sprawozdań, które zdawał zarząd z prezesem k. Nawratem na czele.

Zebranie zaszczylił swą obecnością p. naczelnik Przybyła, którego serdecznie powitali członkowie jako swego dawnego prezesa okręgowego, poza tem z ramienia Zarządu Okręgowego przybyli kk. Zambok i Mączyński.

Cieszyn.

W dniu 2 lutego odbyło się walne zebranie Koła O. Z. P. R. w Cieszynie, które zaszczylił swą obecnością p. wicestarosta Zagóra, oraz przedstawiciele bratnich organizacji w osobach: p. Kusia, z ramienia Zw. Legionistów, p. prezesa Szustra z Zw. Powstańców Śl., p. Architekta Seroki ze Zw. Sybiraków i p. Szafarczyka ze Stow. Weteranów oraz p. Judy z ramienia P. W. i W. F. Wszyscy wymienieni w bardzo serdecznych słowach wypowiedzieli się o współpracy z O. Z. P. R., a na specjalne podkreślenie zasługiwało przemówienie p. wicestarosty Zagóry. Po przemówieniach przewodniczący sekr. Okr. K. Mączyński złożył podziękowanie wszystkim członkom a prezes k. Cyrzyk odczytał rezolucję następującej treści: „Z okazji 16-ej rocznicy haniebnego najazdu Czechów na Śląsk wyrażamy prześladowanym i terroryzowanym przez Czechów Polakom wyrazy współczucia i zachęcamy do wytrwania w przywiązaniu do mowy ojczystej, celem utrzymania polskości na odwiecznej polskiej ziemi Piastów“. Rezolucja ta została jednogłośnie uchwalona i treść jej postanowiona wysłać braciom—Polakom zamieszkającym na czeskiej stronie. Następnie odbyły się wybory nowego zarządu, który przedstawia się następująco: prezes k. Cyrzyk, wiceprezes Donna, sekretarz Kasper, zast. Znak, skarbnik Węglorz, ławnicy: Jankowski i Mikula, komendant Juda, biblioteka Karasiński, kom. rewizyjna: Gamelczyk, Tomica i Skoczylas, komisja balotująca: kk. Bredy, Szafarczyk, Huczala i Tomica. Zebranie to uchwaliło nadać godność honorowego prezesa p. wicestarości Zagórze i godność członka honorowego długoletniemu prezesowi p. Cyrzykowi. Całość zakończona została referatem wiceprezesa Donny.

Janów Śląski.

W Janowie odbyło się w lokalu p. Kortyby walne zebranie Koła, któremu przewodniczył k. Zambok. Do zebranych przemówił kol. Zambok. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowych władz Koła w następującym składzie: Negro — prezes, Szczygół — zast. Luszlik — sekretarz, Tomecki — zast., Matuszczak — skarbnik, Zawisz — komendant — Przybyłka — zastępca.

Szarlej W. Piekary.

Walne zebranie Koła odbyło się pod przewodnictwem Lubosa. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu udzielono mu absolutorjum, poczem

dokonano wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: prezes — Mazur, zast. — Woziolek, sekretarz — Lebek, zast. — Flak, skarbnik — Golka, komendant — Wiuszczyk, zast. — Lubos, ławnicy pp.: Zgonina i Pyrkosz, kom. rew. Łukaszczyk, Drag, Szymik.

Wielkie Hajduki.

Koło Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Wielkich Hajdukach urządziło 13 I. r. b. gwiazdkę, połączoną z zabawą taneczną. Z kolendą przybył ks. wikary Winczowski. Zarząd okr. OZPR. reprezentował sekr. k. Krawczyk. W zastępstwie naczelnika gminy przybył p. Trójca. Również przybyli: komendant P. W. p. kapitan Rutkowski, p. komisarz Grabiński i p. por. rez. Wiercioch. Po odśpiewaniu kolend nastąpiło wręczenie dyplomów strzelców oraz dekoracja najlepszych strzelców przez p. kapitana Rutkowskiego. Następnie wręczono dyplom prezesa honorowego p. W. Wizie, poczem nastąpiła zabawa taneczna.

Ruda Śląska.

W O. Z. P. R. w Rudzie odbyło się przy bardzo licznym udziale członków w sali p. Synowca Wiktora w Rudzkiej Kuźni uroczystość gwiazdkowa Koła w pięknie przystrojonej sali i oświetlonej choince, przygrywała doborowa orkiestra. Zagaił prezes kol. Stryszcz Alojzy i wygłosił przemowę, życząc członkom i ich rodzinom „Dosiego Roku“ i wesołej zabawy. Nastąpiło łamanie opłatków, poczem odśpiewano kilka kolend. Gwiazdor rozdał członkom podarki, wzywając do czynnej pracy. Urządzono również strzelnicę o nagrody. Pierwszą nagrodę w strzelaniu zdobył kol. wice-sekretarz Broda Józef.

Z Wisły.

W dniu 2 lutego w pięknie przystrojonej sali restauracji „Oaza“ w Wiśle, odbył się bal reprezentacyjny Związku Podoficerów Rezerwy, który ściągnął cały szereg gości bawiących w Wiśle. Gospodarzami balu byli kol. kol. Walach i Nogowczyk. Jest to dowód, że Z. P. R. cieszy się popularnością i ogólną sympatją wśród społeczeństwa.

Makoszowy.

Koło O. Z. P. R. w Makoszowach urządziło wieczór towarzyski, poprzedzony nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Program wieczornicy poświęcony był dla uczczenia pamięci bohaterów wysiłków uczestników Powstania Styczniowego. Na wstę-

pie odbyła się kolenda w lokalu Związkowym p. Naczyńskiego Ewalda, na którą przybył ks. prob. Mańda, gdzie przemówił do licznie zebranych członków O. Z. P. R. oraz gości, poczem odbyło się łamanie opłatka i okolicznościowa deklamacja, wygłoszona przez kol. Failsza W. Następnie referent organ. Kukowka Fr. wyłosił referat o Powstaniu Styczniowym, zaś kol. Bartnik A. wygłosił odczyt o powstaniach śląskich. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Rzplitej, Prezydenta oraz Marszałka Pol. J. Piłsudskiego, poczem zespół muzyczny odegrał wiankę pieśni legjonowych. Na zakończenie odbyła się towarzyska kolacja i tańce.

Tychy.

W niedzielę 20.I. r. b. odbył się Zjazd Komend i Zarządów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy powiatu pszczyńskiego. Obecni byli prezes okręgowy kol. Kupilas oraz kom. okr. kol. Kobyłka, którzy wygłosili treściwe przemówienia. Po objęciu przez prezesa okr. kol. Kupilasa przewodnictwa złożono sprawozdania z działalności wszystkich 13-tu Kół w powiecie. Ze sprawozdań wynika, że mimo niekorzystnych warunków komunikacyjnych O. Z. P. R. rozwija się pomyślnie. Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem i referatami wybrano kol. Piszka jednogłośnie na kom. pow. — zast. kol. Stotki z Koła Mikołów. Wobec wyczerpania porządku obrad zakończono Zjazd hasłem: „Cześć Ojczyźnie“.

Nowa Wieś.

20.I. w sali p. Holonowej w Nowej Wsi odbyła się doroczna uroczystość gwiazdkowa tut. O. Z. P. R., połączona z zabawą taneczną. Przewodniczył uroczystości kol. prezes tut. Koła, witając wszystkich obecnych członków, gości i sympatyków, składając noworoczne życzenia. Uroczystość zaszczylił przybyciem ks. wikary Nowak. Po odprawieniu modłów, poświęceniu sali i obecnych, odśpiewano 2 kolendy, poczem ks. wikary Nowak zwrócił się do obecnych z dłuższym przemówieniem, życząc placówce pomyślnego rozwoju dla chwały Boga i dobra Ojczyzny. Po podzieleniu się opłatkiem, nastąpiła wspólna kolacja. W czasie posilku k. Grochla przemówił do obecnych, poczem od-

dał głos porucznikowi w rez. naucz. p. Oleksinowi, który przemawiał na temat honoru podoficera polskiego. Po wspólnym posilku i odejściu ks. wikarego rozpoczęła się zabawa taneczna, w czasie której zjawił się kom. powiatowy p. Gaszczyk. Wśród humoru i zadowolenia zabawa przeciągnęła się do godziny 3-jej.

Dąbrówka Wielka.

20 z. m. odbyło się walne zebranie Koła Og. Zw. Podof. Rez. w Dąbrówce Wielkiej, na które z ramienia Zarządu Okręg. przybył p. Białas, wygłaszając krótki i treściwy referat, poczem nastąpiły sprawozdania ustępującego zarządu, który za swe prace otrzymał votum zaufania. Wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes — Koryciarz Wincenty, zastępca — Willert Jan, sekretarz — Ciecholewski Wład., zast. — Koryciarz, skarbnik — Kroemer Brunon, komendant — Malina, zast. — Franielczyk, komisja rew. — Południk Tomasz, Wójcik Oskar i Willert Antoni, ławnicy: Kroemer i Wydra Michał (prezes Zw. Powst. Śl.). Sąd kol.: Gabor Józef, Franielczyk i Reszka Jan. Poczёт sztandarowy: Ciecholewski choroży, Mikołajczyk, Gajdzik Jan i Reszka Jan. Komisja balotująca: Wydra M., Willert Jan i Płaczek. Po ukończeniu zebrania odbyła się uroczystość gwiazdkowa w ścisłym gronie podofic. z żonami, na której obdarowano członków bezrobotnych bonami na zakup towarów pierwszej potrzeby. Na uroczystości, połączonej z zabawą taneczną, bawiono się ochoczo.

DZIAŁ PRAWNY.

Przegląd ustawodawstwa.

Prawo o Sądach Pracy.

Z dniem 1 stycznia r. b. weszło w życie nowe rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy z dn. 24 października 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 95, poz. 854).

Roszezeń z tytułu stosunku służbowego o charakterze prywatno-prawnym nie mogą dochodzić przed sądami pracy, a tylko przed zwykłymi sądami powszechnymi pracownicy kontraktowi, zatrudnieni w administracji państwowej, chyba, że poszczególne przedsiębiorstwa państwowe, jak np. Monopole, posiadają odrębną osobowość prawną.

W miejscowościach nie włączonych do żadnego Sądu Pracy w sprawach do 5000 zł. właściwymi są Sądy Grodzkie.

Postępowanie przed sądem pracy odbywa się według zasad kodeksu postępowania cywilnego, jednakże w kwestji właściwości mierzadajną jest siedziba zakładu pracy, zarządu przedsiębiorstwa lub miejsca wykonywania pracy.

Sprawy do 50 zł. wolne są od opłat sądowych, wyjąwszy koszty do ręceń. W przrwach do 1000 zł. wpis stosunkowy wynosi 1%, a od 1000 do 5000 zł. — 2%.

Nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Rozporządzenie z dn. 24 października 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 95, poz. 855) wprowadziło zasadę, że niema obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników z płacą miesięczną ponad 725 zł. Podlegają oni nadal ubezpieczeniu tylko w zakresie emerytalnym, braku pracy i od wypadków.

Całość ubezpieczeń społecznych w miejsce zniesionych Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Ubezpieczenia na wypadek choroby i Izby Ubezpieczeń Społecznych — wykonywać będą Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnia Społeczna.

Następujące Fundusze Ubezpieczeniowe uzyskują odrębną osobowość prawną: Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych, Fundusz Ubezpieczenia od Wypadków i Chorób Zawodowych, Fundusz Ubezpieczenia na wypadek braku pracy Pracowników Umysłowych i Ogólny Fundusz Ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

R. K. Gdańsk. — Zechce Kolega sprawę wyjaśnić obszerniej. Ztego, co piszecie trudno nam wywnioskować, o co Wam chodzi.

W. G. Będzin. — Wiersz Pani doskonały. Wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów „P. R.“. Prosimy o dalszą współpracę.

St. Suszyński. Kraków. — Sprawę skierowaliśmy do naszego wydziału prawnego.

H. Sax. Warszawa. — Wnieście skargę do sądu pracy właściwego rejonu. Informacji udzielimy na miejscu.

Igar. Białystok. — List przekazaliśmy do Zarządu Głównego O. Z. P. R., od którego otrzyma Pan odpowiedź i wyjaśnienia. Za łowu uznania i zachęty serdecznie dziękujemy.

Zet Kar. Wińno. — Wiersz na życzenie drukujemy:

„Nędza zagląda ci w oczy
Ludu roboczy
I głód cię nęka;
Takie życie to męka“.

Ale pisanie też. Na ten temat wielu prawdziwych poetów plakało, z Pana placzu, dla głodnych będzie „bzik“, a dla poezji dwa „bziki“. Radzimy zająć się czem innym.

Ogłoszenia i prenumeratę można zamawiać we wszystkich agencjach dzienników, oraz bezpośrednio w Administr. Al. Jerozolimska 75 m. 24

Wydawca: Ogólny Zw. Podof. Rezerwy Rzplitej. Polskiej

Redaktor odpowiedzialny: PRZEDWORSKI EUGENJUSZ

Prenumerata roczna zł. 6.—, półroczna zł. 3.—, kwartalna 1 zł. 50 gr.

ADMINISTRACJA CZASOPISMA

„PODOFICER REZERWY”

zawiadamia wszystkich czytelników, że posiada na składzie;

rocznik „P. R.” za 1933 r. w cenie zł.	3.50
tenże rocznik w oprawie	7.00
rocznik „P. R.” za 1934 r.	6.00
tenże rocznik w oprawie	9.00
dwurocznik 1933/34 r.	9.00
tenże w oprawie	12.00

ZAMÓWIENIA NALEŻY KIEROWAĆ DO
ADMINISTRACJI W WARSZAWIE,
AL. JEROZOLIMSKIE 75, m. 24.

WYSYŁKĘ USKUTECZNIAMY PO PRZEKAZANIU
NALEŻNOŚCI DO P. K. O. NA KONTO Nr. 8.530.

DOM HANDLOWY

„POLPAPIER”

ZASTĘPSTWO
FABRYKI
PAPIERU

S. W. NIEMOJEWSKI

SP. AKC.
W WARSZAWIE,
UL. DŁUGA 25.

DOSTARCZA PO CENACH
PRZYSTĘPNYCH WSZYSTKIE
MATERJAŁY PAPIERNICZE.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY
BEZ PŁATNIE.

TELEFONY: 11-96-82, 11-94-86.

WILLA

„ŚLĄZACZKA”

K. MACZYŃSKIEJ

WISŁA - DZIEHCINKA

(ŚLĄSK CIESZYŃSKI)

5 minut od przystanku kolejowego
Dziehcinka (obok szkolnych
terenów narciarskich)

Willa położona w przepięknym zalesiu posiada
wszystkie pokoje słoneczne z balkonami, znajduje
się o 50 mtr. od kąpieliska. Radio, czytelnia.

CENY BARDZO
NISKIE

KUCHNIA
WARSZAWSKA

INFORMACJI UDZIELA W KATOWICACH,
POMIĘDZY GODZINĄ 10-TĄ A 15-TĄ
TELEFON: 338-13.

„PATRIA”

WIELKOPOLSKA WYTWÓRNIĄ
HAFTU

Artystycznego i paramentów kościelnych. Sztandary kościelne i świeckie. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres hafciarstwa artystycznego, ceny przystępne i na bardzo dogodnych warunkach. Przyjmują również reperacje paramentów kościelnych.

siostra prywatna J. JURŻANKA

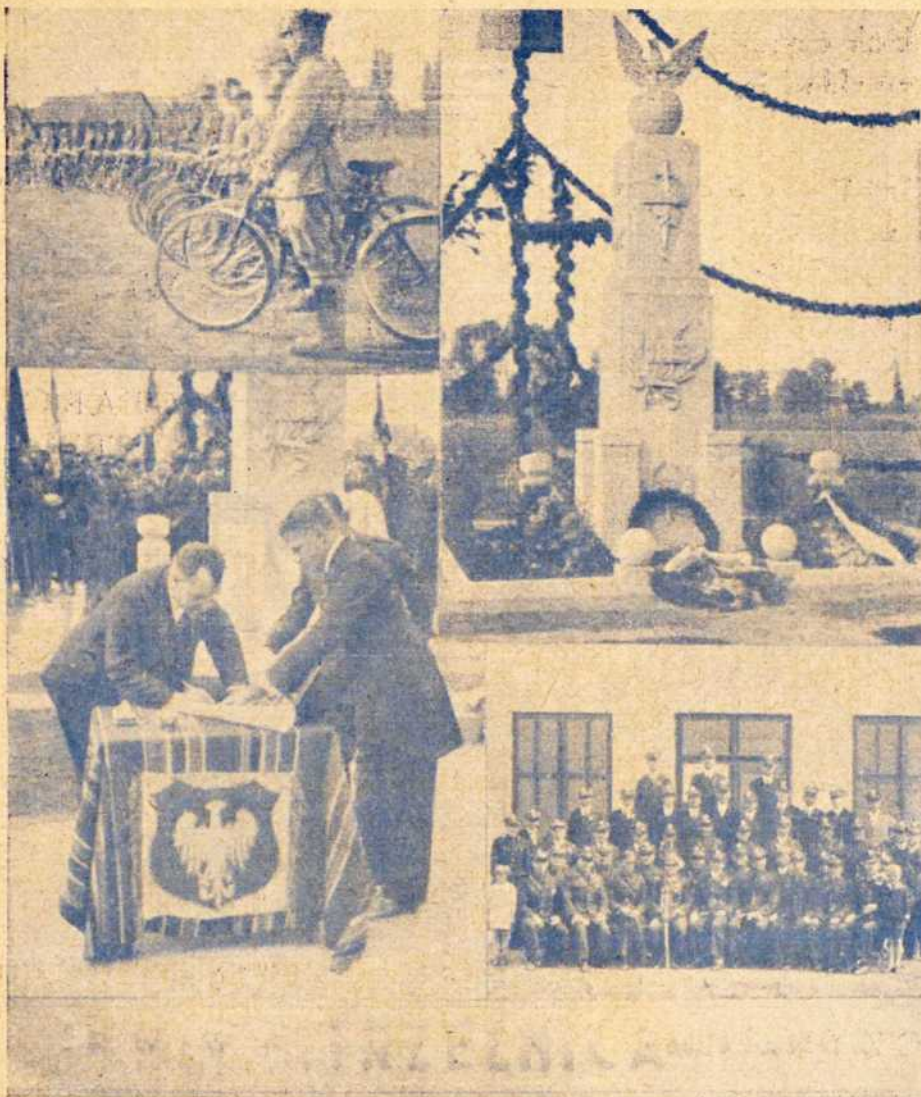
POZNAŃ

DZIAŁYŃSKICH 2.

NAJLEPIEJ KUPIĆ LOS
LOTERJI PAŃSTWOWEJ

W KOLEKTURZE Nr. 11 O. Z. P. R.

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 75 m. 24
TELEFON 9-87-33



„Nasza praca”

1. Cykliści z Koła pow. Postawy.
2. Pomnik w Kole n/Wartę.
3. Podpisywanie aktu poświęcenia pomnika n/Wartę.
4. Członkowie Koła Knurów przed swoją strzelnicą.